THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.

RATES OF ADVERTISING.

One line once	50 ct.
One inch once	$2.00
Subsequently half the price.	
One inch one year	$20.00

The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.

All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:

W Stanach Zjednoczonych i Canadzie	$2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej	$3.00

Cena inseratów dla Polaków wynosi:

Od wiersza drobnego druku, na raz jeden	c. 25
Od cala	$1.00
Następnie połowę.	
Rocznie od cala	$10.00
Dla obcych cena podwojona.	

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspresa, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street., Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 2. Chicago, Illinois, Czwartek 14go Stycznia, 1886 roku. Rok 14.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Premia

tak dla starych jak i dla nowych abonentów „Gazety Polskiej."

Każdemu — czy to staremu lub nowemu — abonentowi „Gazety Polskiej," który opłaci prenumeratę do 1 Stycznia, 1887 r. i dołączy 85 centów poślemy ekspresem Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami. (Dla tego żądamy 85 c. aby pokryć koszta oprawy, a Tygodnik wysełamy darmo.)

Premia ta, wydawaną będzie tylko do 1-go lutego 1886 r.

W. Dyniewicz,
532 NOBLE STREET,
CHICAGO, Ill.

Telegramy Zagraniczne

POLSKA.

Londyn, 6 stycznia. Z Warszawy donoszą, że tamże znów zostało uwięzionych 40 osób za udział w ruchu nihilistycznym. Kilka dni temu, usiłowano „usunąć" dwóch szpiegów policyjnych. Rozpoczęto wskutek tego śledztwo i aresztowano wiele osób różnego stanu, pomiędzy któremi po większej części się znajdują Rosyanie z wyższych warstw społeczeństwa.

Z WATYKANU.

Rzym, 6 stycznia. Donoszą z wiarogodnego źródła, że pogłoski o złym stanie zdrowia Ojca św. są fałszywemi. Urzędownie donoszą że zdrowie Ojca św. jest wybornem.

Rzym, 7 stycznia. Ojciec św. zamierza zażądać w własnoręcznym liście od cesarza niemieckiego, aby misyom katolickim nadano takie same przywileje w koloniach niemieckich, jakie misye protestanckie posiadają.

Rzym, 7 stycznia. Ojciec św. dał dzisiaj audyencyę wice-rektorowi tutejszego „collegium" amerykańskiego, który mu przyniósł „świętopietrze", zebrane w Portland, Oregon.

ROSYA.

Petersburg, 6 stycznia. Prezydent rady państwa, wielki książę Michał Mikołajowicz, poważnił się z carem, wskutek czego złożył swój urząd i wystąpił ze służby aktywnej. Hr. Tołstoj został zamianowany prezydentem rady a Dondukow Korsakow ministrem spraw wewnętrznych.

Petersburg, 7 stycznia. Banda nihilistów napadła kilka dni temu na pocztę w Rostowie, zabrała 18,000 rubli i wiele ważnych listów.

Kijów, 10 stycznia. Dzisiaj wyleciał tutaj w powietrze magazyn prochu, przyczem 4 żołnierzy znalazło śmierć.

Austrya-Węgry.

Peszt, 6 grudnia. Ministerstwo węgierskie postanowiło uzbroić węgierską piechotę w nowe strzelby wynalezione przez pewnego inżyniera austryackiej kolei północnej, które mają być o wiele lepsze, jak wszelka dotychczas wynaleziona broń. Zmiana będzie kosztowała około $80,000,000.

Wiedeń, 6 stycznia. Rozporządzono wszczepianie ospy wszystkim oficerom i żołnierzom austryackiego wojska.

NIEMCY.

Berlin, 6 stycznia. Pendleton, poseł amerykański w Berlinie zniewolił rząd niemiecki do zniesienia rozporządzenia, wydalającego czterech naturalizowanych Amerykanów z wyspy Foehr.

Berlin, 8 stycznia. Za zasługi ich w załatwianiu sporu o wyspy karolińskie przesłał cesarz niemiecki ordery sekretarzowi stanu Ojca św., kardynałowi Jacobini, podsekretarzowi stanu Ojca św., Mocenni, msgr. Galimberti, radzcy Massoni i papiezkiemu archiwarzowi Jacobini.

— „Norddeutscherka" ogłasza własnoręczny list Ojca św. do Bismarcka, który nosi napis *Excelso Viro Magno Cancellario*, w którym papież dziękuje za to, że go obrano pośrednikiem w sprawie wysp karolińskich.

Berlin, 9 stycznia. Rozpoczęły się znów posiedzenia „Reichstagu". Nasamprzód chodzi o monopol wódki, dalej o przedłużenie praw przeciw socyalistom i o politykę kolonialną rządu niemieckiego. — Los wniosku przeciw socyalistom zależy od tego, jak się postawią klerykali; dotychczas występowali przeciw Bismarckowi, zdaje się jednakowoż, że od czasu pojednania się Watykanu z rządem pruskim klerykali będą popierać rząd.

— Policya występuje surowo przeciw socyalistom. Rewizya domów, zakazania wydawania gazet, wydalania osób podejrzanych są na porządku dziennym.

FRANCYA.

Paryż, 6 stycznia. Goblet, Sadi Carnot i Sarrien, członkowie gabinetu Brissona postanowili wstąpić do gabinetu utworzonego przez Freycineta.

— „Temps" twierdzi, że rząd Madagaskaru odstąpił Francuzom tylko port Diego.

Paryż 7 stycznia. Nowy francuzki gabinet składa się z następujących ministrów: Freycinet, prezes gabinetu i minister spraw zagranicznych, Sarrien — sprawy wewnętrzne, Sadi-Carnot — finanse, Coblet — oświata; Demole — sprawiedliwość, Develle — rolnictwo, jen. Boulanger — wojna, Aube — marynarka i kolonie, Bachaut — prace publiczne, Granet — poczty i telegrafy, i Lockroy — handel.

Paryż, 8 stycznia. Większa część czasopism francuzkich jest zadowolona z nowego gabinetu, nazywając go gabinetem ujednania.

— Karolowi Kaufmanu z New Jersey wszczepił wczoraj Pasteur po ostatni raz jad wścieklizny. Kaufmanu życzył, aby i dziś jeszcze mu takowy wszczepił, lecz Pasteur oświadczył, że 10 wszczepiań wystarcza.

Paryż, 9 stycznia. „Pater" Hyacint żąda aby prezydentura rzeczypospolitej francuzkiej była zastąpiona przez konsulat.

HISZPANIA.

Madryt, 6 stycznia. W Katalonii okazał się oddział karlistów.

— Ojciec św. potwierdził manifest przesłany mu przez biskupów hiszpańskich względem śmierci króla Alfonsa. Ojciec św. odpowiada biskupom: „Chciałbym to wpoić w was, abyście się wstrzymali od wszelkiej polityki, chociażby się opierała na religii. Każda forma rządu jest dobrą, póki zostają zachowywane zasady religii katolickiej". Uważa się to powszechnie za pocisk przeciw karlistom, którzy zasłaniając się płaszczem religii, chcą rozpowszechnić despotyzm.

WIELKA BRYTANIA.

Dublin, 6 stycznia. „Daily Express" powiada: Władza angielska nie jest już wcale uznaną na południowym zachodzie Irlandyi. Począwszy od zachodniego Cork'u i w hrabstwach Kerry i Clare ludność uznaje tylko za rząd właściwy „narodową ligę", która tam surowo i z niesłyszaną tyranią panuje.

Lord kanclerz Irlandyi przedłoży parlamentowi „bill" w którym zażąda podwyższenia kapitału katolickich zakładów w Irlandyi, zmianę kolegiów królewskich w Gallway i Cork na zakłady katolickie i zaprowadzenia szkół wyznaniowych.

Londyn, 6 stycznia. Statek angielski, „Mabel" zatopił się w podróży z Demerara do Bristol w kanale bristolskim. Cała załoga znalazła śmierć w morzu.

Londyn, 7 stycznia. Z Anglii wyemigrowało w roku ubiegłym do Stanów Zjednoczonych 10,000, do Canady 9000 osób mniej, jak w r. 1884. Emigracya z Irlandyi do Stanów Zjednoczonych zmniejszyła się o 9000, do Canady o 2000 głów.

Glasgow, 8 stycznia. Znaczny i stały zastój interesów i powietrze ostatnich dni wywołały niezmierną nędzę pomiędzy klasami uboższemi. Stowarzyszenia dobroczynne nie mogły pomimo wszystkich usiłowań zaradzić potrzebom szukających pomocy. Na zgromadzeniu dzisiejszem 6000 robotników, nie mających pracy, panował jak największy porządek; mówcy nie używali frazesów socyalistycznych; uchwalono udać się o pomoc do klas bogatszych.

Londyn, 8 stycznia. Ponad północną częścią Wielkiej Brytanii sroży się wielka burza. Wiele okrętów się zatopiło i wielu ludzi postradało życie.

Londyn, 9 stycznia. Burza nad Anglią i Szkocyą sroży się wciąż jeszcze.

SERBIA.

Londyn, 6 stycznia. Powiadają, że Serbia za namową Austryi, nie chce zawrzeć pokoju z Bułgaryą na innej podstawie jak tylko, aby dawniejszy stan rzeczy był przywrócony i Bułgarya wyrzekła się wszystkich pretensyi do wynagrodzenia wojennego.

MADAGASKAR.

Londyn, 7 stycznia. Z Tamatave donoszą, że rokowania pomiędzy Francyą i Madagaskarem spełzną może na niczem. Urzędnicy krajowi stanowczo odmawiają przyjęcia kilku ważnych warunków stawionych przez Francyę.

BIRMA.

Rangun, 6 stycznia. Dacoits'y plądrują cały kraj; 24 mile od Mandalay zamordowali 8 Europejczyków. Postawa ich staje się coraz groźniejszą. Anglicy obawiają się powstania; załoga mandalajska jest bardzo słabą, ponieważ większa jej część została wysłaną do Bhamo. Na czele powstańców stoi książę Alompa, który posiada własne ministeryum, wydaje ukazy, pobiera podatki i twierdzi, że jest królem Birmy.

Londyn, 7 stycznia. „Times" powiada, że położenie w Birmie jest bardzo krytycznem. Do Alompy przybywa coraz więcej stronników, zwłaszcza gromadzą się pod jego chorągwią żołnierze rozwiązanego wojska birmańskiego.

MONACO.

Londyn, 9 stycznia. Książę Karól III wygnał Jezuitów z Monaco.

TONGKING.

Paryż, 7 stycznia. Jen. de Courcy., naczelnik siły zbrojnej francuzkiej. w Tongkingu, telegrafuje do ministra wojny: W drugiej połowie grudnia zniszczyli powstańcy w Aunamie dom misyonarzy katolickich w Ughoan i zabili francuzkiego misyonarza i 500 chrześcian, krajowców. Oddział francuzki puścił się w pogoń za mordercami, dogonił, pobił do szczętu i zabrał wszystką ich broń i amunicyę.

JAPONIA.

San Francisco, 8 stycznia. Z Yokohama w Japonii donoszą: W tutejszej katedrze katolickiej odbyło się solenne nabożeństwo za duszę króla Alfonsa, na którem byli obecni wszyscy najgłówniejsi urzędnicy. Uroczystość ta odznacza się tem, że od 300 lat (za czasów św. Franciszka Ksawerego) dygnitarze japońscy nie byli w kościele katolickim.

AUSTRALIA.

Melbourne, 7 stycznia. Żniwa w Australii są ukończone. Pozostaje 90,000 tun pszenicy do wywozu.

Chylenie się ku upadkowi francuzkiej rzeczypospolitej.

Nie dawno temu donosił telegram zagraniczny, że Francya stoi nad przepaścią finansowej, politycznej i moralnej zguby. Twierdzenie to nie jest przesadzonem. Ludność jęczy pod ciężarem podatków, a kraj jest zalany długami. Położenie polityczne jest tak krytycznem, że pomiędzy wszystkimi jej słynnymi politykami nie ma ani jednego, któryby się nie wachał utworzyć nowego gabinetu. Grévy został na nowo obrany prezydentem dla tego, że w polityce jest zerem tylko, i przeto żadne stronnictwo przeciwko niemu nie występowało. O moralności ludu francuzkiego wspomniemy tyle tylko, że dwie piąte dzieci francuzkich rodzą się z łoża nieprawego i że ludność rzeczypospolitej wcale nie wzrasta.

Korespondent paryski do londyńskiego *Times* w jednym z ostatnich listów rzuca pewne światło na przyczyny, które spowodowały mizerne położenie Francyi. Jedną z tych przyczyn jest utrzymanie całej prawie armii niepotrzebnych urzędników, którzy żyją z podatków płaconych przez uciemiężony lud. 600 deputowanych (Amerykanie nazwaliby ich „Congressmen") wciąż wydobywają ze skarbca publicznego pieniądze, aby siebie utrzymać w swem miejscu, a to przez wsadzanie na mniejsze urzędy swych przyjaciół i tworzenie dla nich nowych urzędów. W Francyi znajdują się dziesiątki tysięcy urzędników, którzy pobierają znaczne pensye, a w rzeczywistości nie mają żadnych obowiązków do pełnienia. Twierdzą nawet ludzie dobrze poinformowani, że w Francyi znajduje się 100,000 urzędników, którzy nie czynią nic innego, jak tylko zjadają dochody państwa.— Rząd zbudował także tysiące mil dróg kolejowych, nie przynoszących żadnej korzyści, a które kosztowały $500,000,000. Od $ 150,000,000 do $ 175,000,000 zostało wydanych na pobudowanie szkół, z których większa część wcale nie jest potrzebną. Setki milionów zostały wydane na publiczne polepszenia, aby dać przez to pracę komunistom i w ten sposób zapobiedz ich podburzaniom. Żądza posiadania odległych kolonii kosztowała Francyi w ostatnich dwóch czy trzech latach $ 150,000,000, nie wliczając w to wcale utraty żołnierzy, którzy padli ofiarą cholery, febry i ran — a za tę niezmierną sumę Francya nie zdołała ustalić zwierzchnictwa swego ani w Tongkingu ani też w Madagaskarze, których handel z całą Europą nie wynosi nawet $ 2,000,000 rocznie, czyli zaledwie 1 procent kosztów Francyi.

Następują dwa najgłówniejsze ciężary tłoczące Francyą: Niezmierna armia, składająca się z 550,000 żołnierzy, 3000 armat i 140,000 koni, na którą wychodzi rocznie ze skarbca $120,000,000; i flota, na którą rząd francuzki wydaje co rok $50,000,000, nadaremną mając nadzieję, że postawi ją na takim stopniu, na jakim się znajduje flota angielska.

Cóż może pokazać Francya za niezmierne te sumy rocznie wydawane? Około 600,000 ludzi w armii i flocie, nie przynoszących krajowi żadnych korzyści; niepotrzebne koleje, które, zamiast wprowadzać do skarbca pieniądze, takowe z niego wyczerpują; kolonie azyatyckie częściowo tylko podbite, które nie prowadzą takiego handlu, aby mogły zwrócić kapitał na nie wyłożony; własności, których dla zbyt wielkiego upodatkowania nie można sprzedać; zastój w prawie wszystkich gałęziach przemysłu i dług publiczny, jakiego żaden inny kraj nie posiada.— Co do widoków rolniczych powiada korespondent Times'u, co następuje:

„Jeżeli zwrócimy uwagę naszą na rolnictwo i przemysł, to znajdziemy, że widoki też nie są zadowalniające. Z powodu współzawodnictwa Ameryki, Australii i Indyj, rolnictwo w Francyi nie opłacało się w ostatnich latach, po części dla tego, że w Francyi nie zastąpiono jeszcze pracy ręcznej maszyneryą w takich rozmiarach, jak w Anglii. Praca w roli staje się także tem uciążliwszą, ponieważ grunta są podzielone na zbyt małe parcele. Ten, który mało posiada roli, żyjąc oszczędnie, może się używić; dobre lub złe lata znaczą dla niego mniej lub więcej oszczędności, ponieważ nie pozwala sobie najmniejszych zbytków. Lecz inaczej się ma rzecz z większymi właścicielami. Przyzwyczajeni są do dobrego życia i zbytków; brak znaczniejszych dochodów jest dla nich ruiną. Nadaremnie przestali siać pszenicę i poczęli sadzić buraki na cukier — lecz cukier z buraków sprzedaje się za mniej, jak kosztuje fabrykacya jego. Później zamienieli łany swe na łąki i pastwiska i zajęli się chodowaniem bydła—lecz mięso staniało a wartość bydła żywego spadła o 30 procent."

Wszystkie owe wyżej wspomnione wydatki służą na to, aby zamydlić oczy wyborcom, którzy w końcu muszą poznać, że wielkie owe sumy wychodzą z własnych ich kieszeni. Jak długo będzie trwała rzeczpospolita, skoro wyborcy zrobią to odkrycie, jak już niektórzy teraz czynią. i skoro spostrzegą, że się znajdują nad przepaścią handlowego i finansowego bankructwa?

Sto lat temu Francuzi pomagali Amerykanom zrzucić jarzmo angielskie, chociaż przy tej sposobności mścili się zarazem za urazy doznane dawniej od Anglików: Amerykanie nie zapomnieli nigdy, że Francuzi przysłali im pieniędzy, broń, amunicyę, ludzi i flotę w czasie właśnie, kiedy ich najbardziej potrzebowali, i kiedy się już zdawało, że walka o niepodległość była nadaremną; od tego czasu aż do dziś dnia czują Amerykanie wdzięczność i przyjaźń dla Francuzów. Sympatyzowali z ludem francuzkim za każdym razem, gdy ten usiłował ustalić rzeczpospolitą, a gdy to im się udało nie dawno temu, z radością podali im ręce braterskie i przy każdej sposobności okazują swą dobrą wolę. Amerykanie ubolewają nad teraźniejszem złem położeniem Francyi i radziby byli, gdyby się znów znajdowała na drodze pomyślności.— Jeszcze nie zapóźno ocalić rzeczpospolitą.— Francya utrzymuje obecnie stałą armię półmilionową, składającą się po większej części z młodych rolników i robotników, w nadziei, iż kiedyś będzie dość silną, aby się odpłacić Niemcom i odebrać im utracone prowincye. Wydaje niezliczone miliony na budowanie floty, aby módz zaimponować Anglii.— Gdyby rząd francuzki był rozsądnym, toby odłożył „zemstę" na później i utrzymał tyle tylko wojska, ile go niezbędnie potrzebuje dla bezpieczeństwa kraju i sprzedałby połowę floty temu, któryby ją chciał zakupić i zatrzymałby tyle tylko okrętów, ile jest potrzebnych dla obrony handlu Nie ma najmniejszego niebezpieczeństwa, aby ją zaatakowały mocarstwa europejskie, póki będzie się zajmowała własnemi sprawami tylko, tak. jak się to dzieje w Stanach Zjednoczonych. Powinna poprzestać doświadczeń kolonialnych i zatrzymać pieniądze na nie wydawane dla kraju. Azyatyckich tych kolonii nie potrzebuje dla swego handlu, gdyż handel z krajami tymi jest nieznaczącym, i nie potrzebuje ich dla wysyłania tam swej ludności, ponieważ ludność jej nie wzrasta. Powinna dać dymisye tym miryadom urzędników, którzy zjadają dochody kraju a nic za to nie czynią. Powinna poprzestać wydawać pieniądze na budowle publiczne wystawiane li tylko dla tego, aby komuniści mieli pracę, a przedewszystkiem powinna się zająć reformą zwyczajów i obyczajów — jednem słowem: moralności, która jest jak najgorszą. Żaden naród, który pod cienką zasłoną grzeczności, jest tak niemoralnym, jak naród francuzki, nie może się spodziewać dobrego powodzenia. Dni trzeciej rzeczypospolitej francuzkiej są policzone, jeżeli nie nastąpi wnet zmiana całkowita pod wszystkiemi wyżej wspomnionemi względami.

Korespondencye „Gaz. Pol".

St. Louis, Mo., 4 stycznia 1886.

Szanowni bracia! Wiadomo Wam, iż dwa lata temu w St. Louis, Mo., założonem zostało Towarzystwo Młodzieńców Bratniej Pomocy Najsłodszego Serca Jezusa, a którego celem jest przychodzić w pomoc chorym i do pracy niezdolnym współ-braciom.

Dla tego, Bracia, zachęcamy Was, abyście, jeżeli polskie jeszcze macie serca, jeżeli uczucie narodowe w sercach waszych nie zagasło, łączyli się pod sztandarem Towarzystwa Najsłodszego Serca Jezusa, i wraz z nami szanowali tak wzniosły cel na dobro nasze.

Łatwą przecie będzie dla Was rzeczą, zapłacić małą ową kwotę miesięczną, za którą w przypadku choroby lub kalectwa odbierzecie 5 dolarów tygodniowego wsparcia. — Pracując po większej części po fabrykach narażacie się wciąż na niebezpieczeństwo. Gdyby się wam takowe miało wydarzyć, to należąc do Tow. N. S. J., nie potrzebujecie czekać, aż Wam pracodawca cośkolwiek z łaski udzieli, lecz współbracia Wasi będą nad wami czuwali i się o Was starali, a w przypadku śmierci zajmią się losem zwłok Waszych aż do samego grobu.

Spodziewamy się, że kilka tych słów spowoduje Was, Bracia, do przystąpienia w jak największej liczbie do Towarzystwa Najsłodszego Serca Jezusa, abyśmy wspólnie mogli być w stanie odpowiedzieć naszemu zadaniu godnie i po katolicku.

Wczorajsze półroczne nasze posiedzenie odbyło się w obecności ks. proboszcza Urbana Stanowskiego. Za obecność jego składamy mu serdeczne dzięki.

Na bieżące półrocze zostali wybrani następujący urzędnicy:

Franciszek Wróblewski, Prezydent
Jan Kłos, Wiceprezydent
Józef Wiśniewski, Sekretarz
Franciszek Wojewódka, Wice-sekretarz
Michał Lamkiewicz, kasyer
Marcin Lelly, Marszałek I.
Józef Lamkiewicz Marszałek II.
Piotr Mantkowski, Jan Strzeszewski — Opiekunowie kasy
Franciszek Jasieński, Paweł Wróblewski — Chorąży
Jan Lamkiewicz, Jan Willert, Józef Lubjewski, August Rehll — do sznurów
Paweł Milkowski, do sztandaru am.
Michał Olszewski, Posłaniec.

Józef Wiśniewski, Sekretarz
1200 North 12 str., St. Louis, Mo.

Kronika kościelna.

Wychodzący w Lugdunie (Francyi) organ „Katolickich Misyi" ogłasza w swym numerze z dnia 16 grudnia list księży Girard i Closet misyonarzy w północnych Cochinchinach, do wikaryusza apostolskiego, Mgr. Gaspar, w Hue, w którym donoszą o oblężeniu wiernych katolików w Andinh, w prowincyi Quangtu. W dniu 9 września, po zajęciu cytadeli prowincyi Quangtu, poczęli Anamicy kapłani na czele bandów podpalać wsie zamieszkane przez chrześcian. Lecz misyonarze przysposobili się na ich przyjęcie, zgromadzili na około siebie chrześcian i okopali się w Andinh, gdzie się bronili aż do 2 października, kiedy im podążyła na odsiecz jedna kompania strzelców pieszych i oddział tylarjerów tongkinskich. Podczas oblężenia przypuszczał nieprzyjaciel szturm siedm razy; lecz w każdym razie został pobity. Annamici wystrzelili przeszło 1500 razy z armat, lecz nie mogli miejsca zająć; utracili 200 — 300 ludzi. Chrześcianie mieli z początku tylko lance bambusowe do obrony, lecz później zdołali dostać cokolwiek broni palnej. Zrobili kilka wycieczek, w których nieprzyjaciela pobili i zdobyli 6 armat, 80 strzelb, 10 bębnów, jako i chorągwie, proch i t. d. W ostatnich dniach począł między nimi głód panować. Misyonarze chwalą odwagę i wytrwałość chrześciańskich Annamitów. Ostatni utracili w potyczkach także 200 — 300 ludzi. W ogóle zostało wymordowanych około 2500 mężczyzn, niewiast i dzieci. Niektórych z tych nieszczęśliwych spalono w ich domach, w kościołach i na cmentarzach, drugich pokrajano w kawałki, innych wrzucono do wody; wielu zaś przywięzywano do drzewa bananowego, aby wrzuceni do wody nie utonęli, gdzie walka ich ze śmiercią przedłużała się często o kilka dni.

— Z nowego rocznika „Sadlier's Directory" wyjmujemy następujące dane o stanie kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych. Kościół ma 12 arcybiskupów, 62 biskupów, 7296 kapłanów, 1621 seminarzystów, 6755 kościołów, 1071 kaplic, 1783 stacyi (takich miejscowości, do których kapłani przyjeżdżają, gdzie atoli nie ma kościołów) 36 zakładów teologicznych, 85 kolegiów dla chłopców, 618 akademii dla dziewcząt, 2620 szkół gminnych z 492,949 uczniami i 449 zakładów dobroczynnych. Ogólna liczba katolików w Stanach Zjednoczonych nie jest podaną.

Starzy ludzie.

* Najstarszą niewiastą w stanie Indiana jest p. Colter, mieszkająca w Russianville. Liczy lat 106.

* P. Nancy Allison Frost w Marietta, O., obchodziła 102 rocznicę swych urodzin w dniu 22 października roku 1885.

* W Hampston powiecie, S. C., umarł w tych dniach Henryk Hall, liczący lat 105.

* G. W. Spring w Worth, Ga., przeżył już 105 lat. Nie jest w stanie mówić.

* Ned English w Cranden, S. C., jest 115 stary.

* P. Henry Alfonse w Concord, Me., liczący lat 105, zajmuje się jeszcze gospodarstwem.

* P. Flora Blankenship w Corwin, Ill., ma dzieci posiwiałe. Liczy lat 118.

* Pablo Mascarenas w Mora twierdzi, że jest najstarszym człowiekiem w terytoryum New Mexico. Liczy lat 107.

* Brygitta Farley w West Stratford, Conn., skończyła kilka dni temu 104 lata.

* Józef Overton w Jackson, Tenn., dał się ochrzcić kilka dni temu w rocznicę stuletnią swych urodzin.

* W Detroit umarł w tych dniach Donald McClellan w 108 roku życia swego. Pochodził ze Szkocyi.

* Barbara Ritter w Floyd pow., Ia., obchodziła niedawno temu 100 letnią rocznicę swych urodzin. Na uroczystości tej było obecnych 105 jej potomków.

* Pozwólcie mi jeszcze raz puścić dym z mojej fajki", powiedziała Rachela Varvel w Owingville, Ky., gdy umierała. Liczyła lat 101.

* Mason powiat, Mo., szczyci się, że tam mieszka najstarszy obywatel Stanów Zjednoczonych. Jest nim Robert Gibson, który się urodził w Randolph powiecie, N. C., w r. 1767. Liczyłby więc 119 lat.

☞ Ob. A. Jaszczyński pisze z Minonk: Żądane artykuły, jako też premię — Tygodnik Powieściowo Naukowy, odebrałem.

Nie podchlebiając bynajmniej panu, śmiem się wyrazić, że premia ta zasługuje na bardzo wielką pochwałę i podziękę.

Pochwałę, mówię, nie dla tego, że premię wyżej wspomnianą dostaje się zadarmo, lecz ze względu treści jak powieściowej tak naukowej jak i baśni; które są prawdziwie polskie. Życzę wszystkim rodakom takową mieć, a dużo się można dowiedzieć, nauczyć i w czasach wolnych od zajęć się rozweselić...

Ob. Seweryn Jankiewicz z Utica, wyraża się w sposób następujący: „Tygodnik pow. nauk." i „Gazeta Polska", są najlepszemi pismami polskiemi, które w Ameryce wychodzą. Przeto życzę wszystkim Polakom w Ameryce, aby te dwa pisma polskie prenumerowali, a po przeczytaniu ich wszyscy z nich będą zadowoleni.

Tygodnika Powieściowo-Naukowego z druku wyszedł No. 29 (Rocznik II) i zawiera: Opactwo Carrow przez J. F. Smith (ciąg dalszy); Żebrak, sprytny oszust (Gawędziarz); Bratobójca, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu — napisana przez ks. Heyduckiego, kapelana w Weesen, w Szwajcaryi. Treść naukowa: Tanie leczenie domowe rozmaitych chorób (ciąg dalszy).

Rozmaitości.

* Od dawniejszego już czasu napełniała przestrachem serca mieszkańców doliny, "małego Tennessee", w powiecie Rabur, w północno-zachodniej części stanu Georgia, prawdziwa amerykańska pantera. Przed kilku dniami wracał farmer Jerzy Greenleef wraz z żoną i synem z miasta powiatowego, Clayton, późno w nocy do domu. Przyjechawszy do pewnego pagórka zeszedł wraz z żoną z wozu, aby ulżyć cokolwiek mułom ciągnącym wóz. Nagle usłyszał szelest w pobliskiej zarośli i zobaczył dwoje w ciemności się błyszczących ócz. Greenleef wydobył i otworzył swój nóż; w tej chwili przyskoczyło do niego niezmierne zwierzę. Była to pantera. Farmer usiłował jej zadać cios, lecz nóż zadrasnął tylko zwierzę i ugodził w rękę żonę Greenleefa, która się w chwili niebezpieczeństwa do niego była przytuliła. Nóż wypadł mu z ręki i zwierzę obaliło go na ziemię. Lecz szybko jak błyskawica pochwyciła odważna niewiasta za nóż i nim zwierzę zdołało użyć swych zębów, zadała mu z całych sił cios przez gardło. Z przeciętą krtanią tarzała się pantera po ziemi, wydając przy tem straszliwe ryki, wkrótce potem zdechła.

* Że i przy goleniu człowiek jest wystawiony na niebezpieczeństwo okazuje następujący wypadek w Nowym Yorku: John Grady rozpościerał się w krześle w golarni. Właśnie gdy rycerz brzytwy oczyszczał wierzchnią wargę jego, trzymając go przytem lewą ręką za nos. Grady zakichnął nagle. Brzytwa wymknęła się balwierzowi z ręki i ucięła Grady'emu koniec nosa.

* Ze sprawozdania statystycznej władzy widzimy, że w Austryi wychodzą 1623 czasopisma, pomiędzy któremi 490 politycznych, 175 ekonomicznych, 118 rolniczych, 118 przemysłowych, 18 wojskowych, 92 medyczne i tyczące się historyi naturalnej, 21 prawniczych, 53 kościelne, 98 pedagogicznych, 55 historycznych i geograficznych, 208 belletrystycznych i humorystycznych, 107 lokalnych, 129 anonsowych i 8 socyalno-polityczne. 1054 wychodzą w niemieckim, 95 w włoskim 225 w czeskim, 35 w słowackim, 108 w polskim języku, 82 w innych narzeczach słowiańskich, a 74 czasopisma są wydawane w dwóch językach razem.

* Ze zapałkami potrzeba się obchodzić bardzo ostrożnie. Widzimy n. p. ze statystyki pożarów królestwa saskiego, że w małem tem państwie w ostatnich czterech latach powstało 269 pożarów wskutek nieoztropnego i lekceważącego się obchodzenia ze zapałkami, za co kompanie zabezpieczenia od ognia zapłaciły 503,777 marek. W 206 przypadkach były dzieci, w 63 osoby dorosłe sprawcami pożarów.

* P. Stefan Rogoziński i Leopold Janikowski, głośni podróżnicy polscy po Afryce, jak donosi „Reforma", przybyli w dniu 16 zm. do Krakowa. Ostrzeżeni przez rząd angielski o rozkazie aresztowania ich na terytoryum niemieckiem, podróżnicy nasi zmienili w Londynie plan podróży i zamiast przez Berlin podążyli do kraju przez Francyą i Szwajcaryą. Rodacy nasi przywieźli z sobą bogaty zbiór osobliwości afrykańskich, któremi zamierzają wzbogacić krakowskie muzeum przemysłowo-techniczne. Zwiedzili oni zakład dr. Baranieckiego, o którym nader pochlebnie się wyrażają, a następnie obiadowali u pp. Eminowiczów, z któremi p. Leopold Janikowski w blizkiem zostaje pokrewieństwie. P. Janikowski w niedzielę wyjeżdża do Warszawy, gdzie rodzina jego przebywa, p. Rogoziński zaś pozostanie w Krakowie przez czas dłuższy w celu opracowania obszernego sprawozdania z odbytych podróży które zamierza ogłosić w języku polskim i angielskim. Celem dalszych badań podróżnicy nasi powtórnie udadzą się z wiosną do Afryki. Pp. Rogoziński i Janikowski mieszkają w hotelu drezdeńskim.

Sprzedajemy obecnie wiele książek własnego druku po połowie właściwej ceny. Ktobykolwiek z Rodaków życzył sobie spis takowych książek, niech nas uwiadomi a prześlemy mu go natychmiast.

Książki te tak długo będą sprzedawane za pół ceny aż potrzebny kapitał na zapłacenie reszty pieniędzy za zaprowadzone maszyny i na zakupienie jeszcze jednej maszyny, zostanie zebrany.

Katalog wszystkich książek posyła się po odebraniu 2 centowej marki pocztowej; zamiejscowi niechaj dołączą na przesyłkę pocztową po 10c. do każdego dolara.

W. Dyniewicz.
532 Noble St., Chicago, Ill.

ZA PÓŁ CENY!

Następujące książki będą sprzedawane tylko do **25 Kwietnia, 1886 roku** a dłużej i więcej za pół ceny sprzedawane nie będą, gdyż w tak wielkiej ilości powieściowych książek drukować nie będziemy jak poprzednio.

POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku, c. 65, teraz tylko c. 32½

ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego, c. 40, teraz tylko c. 20

BIALI I CZARNI, powieść z życia litewskiego skreślił Jan Sygma, c. 25, teraz tylko c. 12½

GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Paulinę z L. Wilkońską c. 40, teraz tylko c. 20

PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych spisana przez Juliana Horaina c. 40, teraz tylko c. 20

ŻYWOT GENOWEFY, powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów, c. 30, teraz tylko c. 15

PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie, córce króla Antoniusza, c. 15, teraz tylko c. 7½

LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci, c. 5, teraz tylko c. 2½

WYPRAWA NA SYBIR i ostatnie chwile szpiega przez Alex. Bednawskiego, c. 5, teraz tylko c. 2½

ŚLUB KRÓLEWSKI, Warszawa dnia 8 kwietnia i Bolesław Śmiały król polski, przez Alex. Bednawskiego, c. 8, teraz tylko c. 4

WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski c. 10, teraz tylko c. 5

ARYE POLSKIE, zebrane od Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza, c. 25, teraz tylko c. 12½

POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób, c. 20, teraz tylko c. 10

PROROCTWO MICHALDY, królowej ze Saby, c. 15, teraz tylko c. 7½

SENNIK, czyli wróżenie ze snów c. 15, teraz tylko c. 7½

ŻYWOT św. Wincentego a Paulo c. 10, teraz tylko c. 5

DOKĄD IDZIESZ, c. 5, teraz tylko c. 2½

LISTEK WŚRÓD BURZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej c. 10, teraz tylko c. 5

MYNHAUSEN NOWY, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle c. 10, teraz tylko c. 5

HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot i Ramotków Wilkońskiego, c. 10 teraz tylko c. 5

JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem c. 10, teraz tylko c. 5

BUTY DZIADUNIA, opowiadanie Jana Zacharyasiewicza, c. 10, teraz tylko c. 5

GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski, c. 10, teraz tylko c. 5

KALAMBURY czyli dowcip i prawda, dla rozrywki i pouczenia c. 10, teraz tylko c. 5

ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem ojczyznę i jej bohaterów c. 10, teraz tylko c. 5

DWIE POWIEŚCI: 1, Dzień 26 lutego, 1864 r. w Poznaniu i Powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej, c. 10, teraz tylko c. 5

CZTERY POWIEŚCI: 1, Z niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2, Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878. 3, Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4, Zbieg. c. 25, teraz tylko c. 12½

O JANIE TWARDOWSKIM wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna, c. 30, teraz tylko c. 15

ŻYWOT Św. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie c. 15, teraz tylko c. 7½

KRAKOWIAKI, 675 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger. c. 35, teraz tylko c. 17½

JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchytą. Powieść ludowa poznańsko amerykańska. Napisał J. Niemir, c. 15, teraz tylko c 7½

ŻYWOT Św. PATRYCYUSZA, c. 15, teraz tylko c. 7½

STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał W. Hoppe, c. 8, teraz tylko c. 4

BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy, c. 30, teraz tylko c. 15

OBRAZKI HISTORYCZNE z życia Polaków i Polek zawiera: 1, O Księciu Dymitrze i Hrysiu Rusinie. 2, Dwaj bracia Litwini. Powiastka z czasów króla Jana Sobieskiego, c. 15, teraz tylko c. 7½

SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Chońskiego, c. 30, teraz tylko c. 15

KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego, c. 10, teraz tylko c. 5

MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z ryciną.) c. 15, teraz tylko c. 7½

HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bręćwiku, c. 10, teraz tylko c. 5

ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza c. 15 teraz tylko c. 7½

ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski, c. 25, teraz tylko c. 12½

PRZYJACIEL DOMOWY. Pożyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską, c. 25, teraz tylko c. 12½

SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce przez K. K., c. 30, teraz tylko c. 15

JAN SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem, c. 10, teraz tylko c. 5

ZAMEK nad Czarnem Morzem, powieść oryginalna przez *** c. 40, teraz tylko c. 20

OBRONĄ św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Bozką, a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami, c. 10, teraz tylko c. 5

BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami, c. 10, teraz tylko c. 5

PRZEKLĘTY SZCZUPAK, c. 10, teraz tylko c. 5

EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez tłumacza Genowefy i Koszyka Kwiatów, c. 30, teraz tylko c. 15

NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą oblubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego, c. 15, teraz tylko c. 7½

HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski, c. 10, teraz tylko c. 5

TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi, c. 10, teraz tylko c. 5

O KASI, ładnej dziewczynie, c. 10, teraz tylko c. 5

POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego, c. 10, teraz tylko c. 5

KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt, c. 30, teraz tylko c. 15

SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry, c. 30, teraz tylko c. 15

NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek pomoc nieustanna czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać, zyskiwać pomoc Najśw. Panny, c. 15, teraz tylko c. 7½

POWRÓT Z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki, c. 15, teraz tylko c. 7½

BOCHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki, c. 15, teraz tylko c. 7½

KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA, zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich a mianowicie barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczyw amerykańskich: cakes, biscuits, muffins, pies i. t. d. c. 60, teraz tylko c. 30

KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA, c. 8, teraz tylko c. 4

MINISTRANTURA z dodatkiem pieśni narodowych c. 5, teraz tylko c. 2½

GORZKIE ŻALE czyli pasya, c. 5, teraz tylko c. 2½

NIESZPORY ŁACIŃSKIE c. 4, teraz tylko c. 2

DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku, c. 4, teraz tylko c. 2

KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy, c. 3, teraz tylko c. 1½

J. M. J. Książeczka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa, c. 10, teraz tylko c. 5

INAUGURACYA Grover Clevelanda pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r., c. 5, teraz tylko c. 2½

MAŁY LISTOWNIK dla dzieci, c. 25, teraz tylko c. 12½

ŚŚ. CYRYL I METODY, Apostołowie Słowian, c. 5, teraz tylko c. 2½

UTWORY kapitana Ręczyńskiego, c. 5, teraz tylko c. 2½

CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry, c. 10, teraz tylko c. 5

PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida, c. 15, teraz tylko c. 7½

JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz, c. 10, teraz tylko c. 5

W RĘKACH ŚMIERCI, przez Wiktora Karłowskiego, c. 10, teraz tylko c. 5

CÓRKA HETMAŃSKA, przez Piotra Jaxy Bykowskiego, c. 30, teraz tylko c. 15

POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr Skarbka, zawiera: 1, Wyprawa kujawska, 2, Hulanka w sądzie, 3, Łukasz Stempel, 4 Dwie siostry, 5, Przewoźnik, 6, Jeniec wojenny, 7, Jaszczułt, 8, Mundur, 9, Kruk, c. 30, teraz tylko c. 15

O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH, przez W. Anczyca. Treść: 1, Błogosławiony Wincenty Kadłubek, 2, Gedeon biskup krakowski, 3. Stanisław ze Szczepanowa, biskup krakowski, 4, Błogosławiony Andrzej Żurawek, 5, Św. Wojciech biskup gnieźnieński, 6, Jan Zamoyski, hetman wielki koronny, 7, Wincenty z Szamotuł, wojewoda poznański, c. 15, teraz tylko c. 7½

ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego, c. 5, teraz tylko c. 2½

KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej, c. 15, teraz tylko c. 7½

KRWAWE SIEROTY, powieść napisana przez W. S. c. 15, teraz tylko c. 7½

ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ, c. 10, teraz tylko c. 5

JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską, c. 10, teraz tylko c. 5

NOWY SOWIZRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami, c. 40, teraz tylko c. 20

ŻYD WIECZNY TUŁACZ, z Jeruzalem, imieniem Ahaswerus, c. 10, teraz tylko c. 5

NA DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski, c. 10, teraz tylko c. 5

GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski, c. 15, teraz tylko c. 7½

DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ, czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. Przez tłumacza Genowefy i Eustachiusza, c. 50, teraz tylko c. 25

OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu c. 10, teraz tylko c. 5

BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. c. 5, teraz tylko c. 2½

HISTORYA [illegible] ko

KRWAWA NOC, [illegible]

LIST [illegible] Ameryce [illegible]

JÓZEF [illegible] przez [illegible] żanin [illegible]

OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE, [illegible] Ukraińca [illegible] powstanie [illegible] Alfreda [illegible]

Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA. Swe własne przypadki i przygody [illegible] morzu [illegible] się w Meksyku. — Przypadek II. [illegible] australskiej. — Przypadek III. [illegible] marca. — Przypadek IV. Zasadzka na dzikie bydło. — Przypadek V. Pod górą El Bernal. — Przypadek VI. Tydzień pod równikiem. — Przypadek VII. Poznanie się w Texas. — Przypadek VIII. z Valparaiso do Santiago i syrena w gaiku palmowym. Przypadek IX. Rokosz na morzu, c. 15, teraz tylko c. 7½

GRATULANT, oraz pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele. — Oracye weselne. — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem. — Powinszowania drużby przy wyjeździe do kościoła, w czasie tańca i przy uczcie. — Życzenia w dniu weselnym. — Piosenki weselne c. 35, teraz tylko 17½

WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO Wielisława c. 15, teraz tylko c. 7½

LISTOWNIK polsko-amerykański· Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, opisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Kraszewskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce c. 60, teraz tylko c. 30

KONSTYTUCYA 3 maja, c. 10, teraz tylko c. 5

PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenienia i zamążpójścia, c. 35, teraz tylko c. 17½

POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego, c. 15, teraz tylko c. 7½

ALPEJSKI KWIATEK, nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego, c. 10 teraz tylko c. 5

ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza. c. 50, teraz tylko c. 25

THE 12 DAY of September, 1883 is the 200th anniversary of one of the grandest events in history. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the walls of Vienna Sept. 12 1683, and forever after relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks, c. 10, teraz tylko c 5

SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy, c. 10, teraz tylko c. 5

PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych, c. 10, teraz tylko c. 5

KSIĄŻKA PUNKTOWANIA, c. 10, teraz tylko c. 5

HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyja septymiu Mokitoju iż Lankiszko ant Letuwiszkos kałbos per Augustyna Zeytz, zakonnika Piardeta,“ c. 50, teraz tylko c. 25

JOZAFATA DOLINA czyli sąd ostateczny, napisał X. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, dyecezyi tarnowskiej, c. 35, teraz tylko c. 17½

ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i „Niezwykły Sen,“ czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego c. 5, teraz tylko c. 2½

WĘGLARZ Z WALENCYI, przez autora „Jaskini Beatusa i Koszyków kwiatów,“ c. 30, teraz tylko c. 15

JASNA Góra Częstochowska, gawęda przez Karola Kucza, c. 10, teraz tylko c. 5

PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych, czyli siedm ksiąg Mojżesza, c. 35, teraz tylko 17½

RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego i towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin włoskich. Cena pojedyńczego egzemplarza c. 60, teraz tylko c. 30

Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza c. 25, teraz tylko c. 12½

KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką d. 6 Maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodoro, król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunda Krasińskiego. 5. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego, c. 25, teraz tylko c. 12½

ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą, czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena c. 10, teraz tylko c. 5

ŻYWOT NAJŚWIĘTSZEJ PANNY Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego, c. 60, teraz tylko c. 30

RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu pułku czwartego piechoty liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitw stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego), c. 25, teraz tylko c. 12½

ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci, przez ks K. Kozłowskiego, c. 50, teraz tylko c. 25

TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu wydał Józef Narzymski, c. 50, teraz tylko c. 25

ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka, c. 10, teraz tylko c. 5

KSIĘŻNA LUBOMIRSKA, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu, c. 30, teraz tylko c. 15

KOMINIARZ I MŁYNARZ, czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami F. N. Kamińskiego, muzykę ułożył Fr. Zaremba c. 50, teraz tylko c. 25

POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) Zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 3) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helisi, 11) Maciej Pyta, 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zefir, 21) Mary, 22) Djabli Tanek, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz Zwycięzki, 30) Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 31) Zaczarowane pączki, cena $ 1.00, teraz tylko c. 50

PIEKŁO. (Czy jest? Czem jest? Co czynić, aby się do niego nie dostać), napisał J. W. X. Biskup de Segur c. 35, teraz tylko c. 17½

JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego, c. 50, teraz tylko c. 25

A COŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego c. 10, teraz tylko c. 5

LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski, c. 50, teraz tylko c. 25

LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści i dotkliwość nędzy; skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdza i szczodrobliwość Opatrzności przez ks. A. Pokojskiego c. 30, teraz tylko c. 15

PROBOSZCZ KUKULEWA, podług Daudeta opracował Wiktor Karłowski, c. 5, teraz tylko c. 2½

KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, odczyt publiczny przez Sew. Duchińską c. 15, teraz tylko c. 7½

HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i poruszające opowiadanie dla ludu, c. 20, teraz tylko c. 10

OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r. przez Chwalibora c. 30, teraz tylko c. 15

WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska Podług nieznajomego autora, opracował J. N. Jankowski c. 20, teraz tylko c. 10

NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso c. 5, teraz tylko c. 2½

PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. N. Kamińskiego c. 10, teraz tylko c. 5

PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo: cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające c. 30, teraz tylko c. 15

BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niederlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Heyduckiego, kapłana w Weesen w Szwajcaryi, c. 20, teraz tylko c. 10

COŚ PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieczynność, powieść, 5. Przeczucie, powiastka, 6. Ludwika i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka c. 30, teraz tylko c. 15

HISTORYA o szlachetnej a pięknej MAGELONIE, córce króla z Neapolu, i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem, różne przygody, smutki i pociechy, szczęścia i nieszczęścia przy odmianach omylnego świata reprezentująca, c. 30, teraz tylko c. 15

W MOCNEJ OPRAWIE ZE ZŁOCONEMI TYTULIKAMI.

SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna, c. 75, teraz tylko c. 37½

JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem, c. 75, teraz tylko c. 37½

KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, $ 1.25, teraz tylko c. 62½

ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, c. 60, teraz tylko c. 30

DZIEJE NARODU POLKIEGO przez J. Chociszewskiego, ozdobione 78 obrazkami, c. 40, teraz tylko c. 20

PIOSNKI, DUMKI i ARYE NARODOWE, c. 25, teraz tylko c. 12½

ZAKLĘTY DWÓR, powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem $1 75, teraz tylko c. 87½

PŁACZ i NARZEKANIE Ojców świętych, czyli siedem ksiąg Mojżesza, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem, c. 60 teraz tylko c. 30

RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku. Czyny jego i towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin włoskich, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. 85, teraz tylko c. 42½

NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławita [illegible]

[illegible] mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem $ 1.75, teraz tylko c. 87½

TARLO, powieść z dziejów polskich przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem c. 75, teraz tylko c. 37½

NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami. W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem, c. 60, teraz tylko c. 30

POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) Zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helisi, 12) Maciej Pyta, 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zefir, 21) Mary, 22) Djabli Tanek, 23) Blada panna, 24) Wieczny Szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięzki, 29) Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane pączki, w mocnej oprawie $ 1.35, teraz tylko c. 67½

JASKINIA POTĘPIEŃCA, powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. 75, teraz tylko c. 37½

DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ, czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. (Z niemieckiego przez tłumacza Genowefy i Eustachiusza). W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. 75, teraz tylko c. 37½

LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski. W mocnej oprawie ze złoconym tutulikiem c. 75, teraz tylko c. 37½

GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana z wydania trzynastego, w mocnej oprawie c. 25, teraz tylko c. 12½

ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie c. 35, teraz tylko c. 17½

ŻYWOT GENOWEFY, powieść moralna i bardzo wzruszająca z starożytnych czasów, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem c. 60, teraz tylko c. 30

OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1760 — 1766, spisał Wł. Łoziński, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem $ 1.25, teraz tylko c. 62½

WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska, podług nieznajomego autora, opracował J. N. Jankowski c. 35, teraz tylko c. 17½

PIERWSZY ROCZNIK *Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 882 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowska Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z ziemi naszej, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha — drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści, Szymon z Zawiśla. Pisanki wielkanocne, wiele powiastek czysto polskich-ludowych obrazków historycznych, bajni i* [illegible]

[illegible]

Do tej sprzedaży za pół ceny dołączam dwa obrazy religijno-narodowe, które każdy Polak swój pierwszy pokój przyozdobić powinien.

1. Obraz MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19×24 cale po c. 75, teraz tylko c. 37½
2. Obraz JANA III-go SOBIESKIEGO, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach rozmiaru 24×30 cali po c. 75, teraz tylko c. 37½

Zamiejscowi niech przesyłają pieniądze w listach registrowanych przez Money Order i Express, i niechaj dołączą po jednym cencie do każdych 10 centów czyli 1c. do dolara na opłacenie przesyłki pocztowej.

Tylko książki podane w tym spisie są sprzedawane za pół ceny, a nie żadne inne.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble Str., Chicago, Ill.

OBRAZKI CARYZMU.

PAMIĘTNIK

J. GORDONA.

(Ciąg dalszy.)

Po tej ostatniej próbie, nie widziałem więcej ani Abramowicza, ani jego bandy.

Zbawiłem się przecież od nich.

Dziewięć dni upłynęło, jednostajnych, długich, jak dziewięć wieków.

Dnia dziesiątego, na chrzęst wrzeciądzów o niezwykłej porze, ostatniem, mocnem uderzeniem w ścianę, w którem cała moja ozwała się dusza, pożegnałem nadobną sąsiadkę i opuściłem komnatę w towarzystwie nadzorcy więzienia, ubranego w pełną formę.

Dorożka zakryta oczekiwała przed bramą.

Ciekawość moja była bez granic, co to dalej będzie?

Jedziemy prosto na Saski plac.

Widzę się w biurze komendanta Warszawy jenerała Tuczka. Nikt do mnie nie mówi ani słowa, tylko spoglądają z pod oka. Nadzorca wyjął jakąś ekspedycyę, z wielką pieczęcią, jakby namiestnikowską, wręczył, wziął pokwitowanie, skłonił się i odszedł. Mnie zaś adjutant z pomarańczowym kołnierzem odprowadził niezwłocznie na główny odwach, nie szczędząc przez drogę słów pociechy, gdzie i przenocowałem. Przed odejściem dawał jakiś rozkaz półgłosem oficerowi warty, którego z pochwyconych słów dobrze nie mogłem zrozumieć, nie znając jeszcze języka rosyjskiego, a nazajutrz rano oddano mię naczelnikowi inwalidów, na punkt zborny Pragi.

Stało się! — Jeden więcej gwałt publiczny caratu! Mówię: caratu — a nie Rosyi, gdyż ta ma jeszcze ludzi, co pojmują, iż system eksterminacyjny jest dla samegoż ich narodu najcięższem pętem niewoli.

II.

PRZYSIĘGA NA PUNKCIE ZBORNYM PRAGI.

A więc trzeba podróżować, bo tak rozkazano!

Na drogę potrzeba było wykonać przysięgę w starym kościołku na Pradze, bo tak kazano i musiano.

Powtarzając rotę przysięgi po księdzu, powolnie, z cicha, w asystencyi szpady oficera od inwalidów, myślałem sobie: gdyby cię księże rozbójnicy napadli i kazali sobie dać rozgrzeszenie za wszystkie ich zbrodnie, czyżbyś im go odmówił?

Ale w tej chwili, na stopniach tegoż samego ołtarza, odbywała się w mem sercu, inna, uroczysta, nieprzymuszona przysięga, w obec Twórcy i mego sumienia. Komu i na co, trudno to było obcemu wiedzieć; tą razą trudno mię już było podsłuchać. W głębi duszy wyryły się słowa:

> Że tylko jedno upodlenie ducha,
> Skłonić może wolnego szyję do łańcucha.

jako też:

> „A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą.“

Plac pragski, to początek mojego długiego w o j a ż u.

W grubej opończy szarej, w czapce szarej z wielkim kwadratowym daszkiem, z zarzuconym na karku mantelzakiem szarym; szaro, szaro, lecz z głową podniesioną oczekuję rychło w marsz zawołają. Czupryna na mnie przy samej skórze ostrzyżona. Dokąd zaś przyjdzie błądzić po świecie, w którą stronę zagnany zostanę, jest dla mnie tajemnicą.

Widzę się w partyi etapowej, złożonej z kilkunastu różnej barwy ludzi: to mają być moi towarzysze podróży i niedoli razem. Kozaki na koniach i piesi nas otaczają. Ten się żegna z matką, ów daje ostatni pocałunek żonie, której zapewnie nigdy więcej nie zobaczy; ja tylko czuję się samotny i opuszczony — ale nakoniec i do mnie Bolesław nadbiega — odetchnąłem! Już zbył on moje suknie, zegarek itd. a w zamian przyniósł mi pikowany kaftanik; ważny to kaftanik, bo ile na nim było guzików, tyle w nich mieścił zaszytych i m p e r y a ł ó w. Co większa, wsunął mi także dokładną mapę Rosyi, o którą go prosiłem.

Winienem tu nadmienić, że wyrwał się on przecież ze szponów, lecz pod warunkiem że złożył w policyi piśmienną deklaracyę, iż nigdy w towarzystwie podejrzanem wdawać się nie będzie, a w razie odkrycia takowych niezwłocznie donieść policyi nie omieszka.

Ale otóż i [illegible] wychodzi z kancelaryi ze skórzaną torbą w ręku; siada na koń, komenderuje i nasz etap snuje się zwolna, pomału, smutno, w milczeniu, coraz dalej — odprowadzany lamentacyami kilku żydówek, żegnających z rozpaczą ma[illegible] swoich, jak nazywały: p o c h w y c o n e p a c h o l ę.

Ktoś tam w partyi odezwał się na harmonijce. Smętne tony pogrzebowego marsza łzy wycisnęły Bolesławowi; kiwając głową, rzucił mi się z rozrzewnieniem na szyję.

— Doniosę o wszystkim zaraz twojej rodzinie — rozczulony zawołał.

— I dodaj, że będę na Zachodzie.

— Jakto? — czy tak? — miałżebyś — tylko na Boga, ostrożnie!...

— Bez wątpienia; — teraz, bywaj mi zdrów i szczęśliwy; dziękuję ci i żegnam ciebie!

— Jeszcze jedno słówko; jaką nosić pamiątkę naszego, może ostatniego widzenia się na tym świecie goryczy?

— Krzyżyk na szyi.

I rozstaliśmy się.

— Za kilka minut obejrzałem się, a piękna i zawsze młoda Warszawa, kąpiąca się w Wiśle, ukazała się jeszcze oczom moim, jak olbrzymia dekoracya z czarownej melodramy. Wtedy głęboki żal mnie ogarnął; mnóstwo wspomnień rodzinnych ubiegłej przeszłości: domowa strzecha, piosenki matki nad kolebką mojego dzieciństwa, pamiątki młodocianych igraszek, słowem, owej niepowrotnej przeszłości, tłumem cisnęły się do duszy.

Ale później, im dalej szedłem w drogę, oddalając się od wszystkiego co niegdyś było drogiem dla serca, tem różniejszych doznałem uczuć, z jednej ostateczności wpadając w drugą. Zbyt młodo dotknięty klęską, pomimo całej tkliwości wrodzonej, zdziczałem niejako na umyśle. Świat, na który tak różowo przedtem patrzyłem, wydawał mi się niewdzięcznym i niewyraźnie przekleństwa konały na mych ustach.

O Abramowiczu! siliła się natura na wydanie takiego potworu i w ciężkich konwulsyach cię porodziła — a ileż to takich Abramowiczów?

Nie miejsce tu rozwodzić się nad własną psychologią; lecz przychodzi mi na myśl, że ileż to tysięcy ofiar, zakopanych żywcem w kopalniach Nerczyńska, wałęsających się między arkanami i strzałami hordy kirgizów, lub wycieńczonych żółtą febrą w szpitalach Kaukazu, doświadczało podobnie gwałtowych wzruszeń — lękając się z nich nawet we śnie wyspowiadać!

Boże! daj nam cierpliwości!...

Jeszcze razy kilka obejrzałem się na Warszawę i z daleka, tęskno, poglądałem na jej niknące w obłokach wieżyce, jak na palce groźnie ukazujące ku niebu — nakoniec i te roztopiły się w błękicie.

Żegnam cię ojczysty grodzie!

Uszedłszy cztery mile, przybyliśmy na nocleg do Okuniewa.

Upadłem zmęczony na deski, służące za posłanie w etapnym domu, i nie obudziłem się aż nazajutrz.

Bodajto młodość! Nazajutrz ze świeższym wyszedłem umysłem i uśmiechałem się do przechodzących.

Takim samym trybem upłynął dzień drugi, trzeci i następne.

Czasami zbyt utrudzony moralnie i fizycznie, stawałem się obojętnym, nieczułym na wszystko, co mię otaczało, na wszelkie przygody losu; i takiego to stanu właśnie w ciągu dalszego życia najwięcej się obawiałem, jako upadku na duchu. W ówczas krzepiłem się zdaniem Fenelona, że ażeby być wyższym nad nieszczęście, trzeba niem pogardzać!

Co się tyczy dalszej podróży, ta była dosyć jednostajną. Tylko wolna pieśń ukraińska, zanucona chórem kozaków; tylko brzęk kajdan niektórych wyrzutków społeczeństwa, lub wychylająca się jasna twarzyczka z przejeżdżającego powozu; tylko napisy więźniów politycznych na ścianach etapów, a przed tygodniem tamtędy idących, urozmaicały czasem takową.

Tak minąłem Siedlce, Białę — zkąd znalazłem sposobność wysłania listu do rodziców. — Terespol, wspaniały most wiszący na drutach nad rzeką Bugiem, i przybyłem za granicę Polski kongresowej, do fortecy Brześcia-Litewskiego, gdzie zmienił się obrazek mojego dramatu — nastąpił akt drugi.

III.

NOCNA BIESIADA W BRZEŚCIU LITEWSKIM.

Brześć Litewski! Zamknięto mnie tu, że tak powiem, w z a m k n i ę c i u z a m k n i ę ć; bo nie dosyć, że wały twierdzy oddzielały mię od kraju, a mury od twierdzy, potrzebaż jeszcze było, aby żelazne zapory u drzwi kazamaty, oddzielać mię miały od ziemskiej atmosfery?

Montesquieu, pisząc o prawodawstwie, uczynił uwagę, że im więcej postępujemy z południa ku północy, tem więcej napotykamy pijanych — ja zaś zauważyłem w ciągu mojej zbyt p r a k t y c z n e j podróży, że im dalej w posiadłościach Rosyi, posuwamy się z zachodu ku wchodowi, tem więcej napotykamy w i ę z i e ń.

W Królestwie, a nawet w pogranicznych mu zabranych krajach, trudno jest rządowi uorganizować się w kłódki, łańcuchy i pręgierze. Tam z trudnością przychodzi osuszanie tego olbrzymiego drzewa życia, które wycierpiawszy tyle burzliwych zamieci wchodnich uraganów, stoi przecież, pamięta, czuje siebie i zawsze jest pokryte liściem nadziei.

Otóż, w Królestwie, moskiewskie konwoje, etapy, znajdują swe stacye oprócz fortec jedynie tylko na odwachach w głównych miastach, lub w jakiejś kamieniczce na ten cel najętej; u żyda też pachciarza, stodole, stajni karczemnej, lub w pustych chałupach po wsiach a w k u r n e j c h a c i e u wieśniaka na Wołyniu. Rzadko gdzie jeszcze postrzegać się daje umyślnie na więzienie zbudowany dom, otoczony palisadą i to tylko przy głównym gościńcu.

Ale za to głąb Rosyi zupełnie inny przedstawia widok. Tam to zajrzyjcie panowie angielscy filantropi, turyści z powołania, a ujrzycie jak stacye pocztowe, tak wszędzie więzienia po drogach; a zobaczycie z blizka i poznacie ten naród, nad którym trwoga i knut despoty panuje — naród rozdzielony na dwie klasy społeczne: na b i t y c h i b i j ą c y c h.

W Rosyi, najpierwsza rzecz, która uderza w oko podróżnego, zbliżającego się gdziebądź do jakiego miasteczka, jest cerkiew, wznosząca się pysznie z pomiędzy gromady drobnych domków: cerkiew w bizantyjskim stylu o pięciu kopułach i pięciu krzyżach — a o podal nie wielki budynek z ogromnym na froncie szyldem: T i u r e m n y j Z a m o k, gdzie jęczą białogłowy, dzieci, zbrodniarze i niewinni, zmięszani częstokroć, jak zwierzęta razem, jęki swe wyrażając najczęściej tem charakterystycznem przysłowiem:

„Do Boha wysoko — do cara daleko!“

W Rosyi już nie kozacy, nie inwalidzi piesi, jak n. p. na Litwie, przeprowadzają aresztantów, ale osobna do tego konna komenda, stale uorganizowana, rozciągnięta, jak sieć we wszystkich kierunkach, snuje się z delikwentami o wyznaczonych godzinach, od stacyi do stacyi.

Powróćmy do Brześcia.

Na ten raz w Brześciu duszno mi było za nadto. W izbie, do której partya, z którą przybyłem, zapakowaną została, partya znacznie powiększona w drodze przez wyszłych ze szpitali, polskich rekrutów, znajdowało się nadto kilkunastu sołdatów, tudzież cywilnych. Straszne to oblicza! bo sołdaci mieli pogolone głowy do połowy, zaczynając z przodu od czoła, a cywilni z boku od ucha, wedle praw aresztanckich rosyjskich.

Wyziewy, para, brud, ścisk, harmider, piekło — były nie do zniesienia.

Wywiedziony z granic cierpliwości, poskoczyłem do drzwi i silnie zastukałem.

— T y s z t o s z u m i s z ? odezwał się stojący na straży żołnierz w korytarzu, zaglądając przed okienko.

Powiedziałem mu, że chcę widzieć niezwłocznie nadzorcę więzienia (smotrytiela).

Mruknął sobie coś na me słowa i odwrócił się.

Wtedy nie umiałem już nad sobą panować — wściekłość mię ogarnęła. — Czy słyszysz sołdacie?! zawołałem piorunującym głosem. — Mam ważny s e k r e t — czy słyszysz? S m o t r y t i e l a tutaj czemprędzej!

I mało co mi krew nie uderzyła do głowy.

Na te słowa dopiero przyzwał on podoficera i zakomunikował temuż me żądanie.

Jakoż i smotrytiel, Moskal, wkrótce przybył. Ostatniemu oświadczyłem z drżeniem gorączkowem, że należę do kategoryi tych przechodniów d w o r y a n, których tu widział zapewne przed tygodniem, że uciśnienie jakiego doświadczam, jest nad moje siły; że jestem słaby i nie ręczę za siebie, jeśli nie raczy mię oddzielić od tego miejsca okropnej pokuty.

— Spojrzyj pan nakoniec na mnie, dodałem, może i pan masz synów; powiedz więc, czy wedle sumiennego zdania, sądzisz mię być zbrodniarzem.

— Wszystko to dobrze; lecz co pan tu za hałasy wyrabiałeś? — oskarżają pana.

— Eh! panie, rzekłem z goryczą, postaw się w mojem położeniu i wybacz mi; ale ściśnijcie robaka, to syczeć będzie — cóż dopiero człowiek walczący między życiem, a śmiercią.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

Z Warszawy donoszą, że w tych dniach spisywano wszystkich poddanych państw obcych; a szczególniejszą uwagę zwrócono na poddanych austryackich.

— Władze moskiewskie w Królestwie Polskiem rozwiązały wszystkie niemieckie stowarzyszenia w fabrycznych miastach Tomaszowie i Łodzi z wyjątkiem towarzystw przemysłowych i straży ogniowej.

— Hr. Wł. Plater z otrzymanego listu od jubilata Kraszewskiego komunikuje ustęp następujący:

San Remo, 5 grudnia 1885.
Villa Verny.

„Czasowe i warunkowe moje uwolnienie za kaucyą na 6 miesięcy wiem komu winienem i po części się spodziewałem, ale naturalnie głosić tego nie mogłem. Nie jest to jeszcze koniec i mam wiele warunków do spełnienia, które poszanować muszę.

Dotąd mimo starań czcigodnego dr. Tymowskiego na zdrowiu nie wielka jeszcze różnica; wiek i długa męka nie dozwolą tak rychło się podźwignąć. Cierpiący jestem jak byłem, chociaż powietrze łagodne i orzeźwiające.

Cieszę się ze wszelkich szczęśliwych dla muzeum składów okoliczności i postępów, jakie ono czyni w uznaniu ogółu. Pana C. nie widziałem jeszcze, alem miał listy i polecił mnie tu władzom miejscowym, które są nader uprzejme.“

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

Wronki liczą podług spisu tegorocznego 3037 głów. Wzrost liczebny od lat 5 wynosi 191 osób.

W Pile mieszka obecnie około 12,400 osób; z tych przypada przeszło 6000 na płeć męzką a większa połowa na płeć żeńską. Wzrost liczebny od lat czterech wynosi 819 osób.

Koźmin zamieszkuje podług spisu tegorocznego 4257 osób; z tych przypada 2100 na mężczyzn, na kobiety 2157 osób.

W Trzemesznie wykazało statystyczne obliczenie 5124 głów; z tych przypada na płeć męzką 2288, na żeńską 2836. Wzrost liczebny wynosi od 5 lat 1181 osób.

Bydgoszcz liczy obecnie podług chwilowej, jeszcze nie ze wszystkiem dokładnej statystyki 35,369 mieszkańców; z tych przypada na mężczyzn 17,574, na kobiety 17,815. Oliczywszy od tego milicyą zamieszkałą w koszarach, oraz niepoliczonych jeszcze dokładnie żołnierzy po różnych kwaterach, otrzymamy na Bydgoszcz liczbę 83,284. Wzrost więc w ostatnich 5 latach wynosi 886.

Wschowa: ogólna liczba mieszkańców wynosi 7346; z tych na płeć męzką przypada 3639 osób na żeńską 3657. Liczba mieszkańców w Wschowie od lat 5 wzrosła o 600.

Prusy Wschodnie i Zachodnie.

Czytamy w „Dzienniku Poznańskim“.

Każdy, który bliżej poznał Litwinów i bez przesądów na nich spogląda, przyznać musi, że bez wątpienia wielką jeszcze przyszłość mają przed sobą, gdyż są oni narodem dzielnym, moralnym, pracowitym, wytrwałym a przedewszystkiem inteligentnym. O wysokiej ich inteligencyi przekona nas rzut oka na obecny stan piśmiennictwa litewskiego.

Na Litwie pruskiej, gdzie mieszka około 150,000 Litwinów, wychodzi dziesięć gazet litewskich, co czyni jedną na 15,000 Litwinów. W Kłajpedzie wychodzą: 1) „Lietuviszka Ceitunga“, 2) „Pakajaus Paslas“, 3) „Pasiuntinystes Laiszkai“; w Prekule: 4) „Keleivis“, 5) „Konzerwatywu Draugystes Laiszkas“; w Tylży: 6) „Auszra“, 7) „Tilžes Kelievis“, 8) „Niamuno Sargas“; w Królewcu: 9) „Lietuviszkas Polytiszkas Laikrasztis“, 10) „Nusidavimai apie evangelijos praplatinimą.“

Kalendarzy wychodzi siedm, z tych 4 w Tylży. — Najlepszy z nich jest „Lietuviszkas Auszros kalendorius“ na rok 1886, wydany w Tylży drukiem i nakładem p. Jerzego Mikszasa, z którego drukarni niedawno założonej wyszło już kilka pożytecznych dziełek ludowych.

W ogóle w przeciągu trzech lat ostatnich grono wykształconych Litwinów wydało już około 20 dzieł ciekawych, pomiędzy innemi tłumaczenie „Trzech nauk gospodarskich“ p. Łyskowskiego.

Położenie Litwinów jest bardzo podobnem do położenia Serbów łużyckich, dla tego też znajdujemy w numerze 9 „Auszros“ r. 1885 zdanie, że droga, którą Smoler prowadził Serbów, jest także drogą Litwinów. Życzymy powodzenia temu narodowi, tak pięknie się rozbudzającemu, chcieć go powstrzymać, chcieć mu przeszkodzić, byłoby nierozumną i nieszlachetną rzeczą.

— Szczególny rodzaj zemsty wykonany został w Prusiech Wschodnich przez robotników gorzelnianych na pewnym inspektorze gospodarczym. Tenże był zawsze bardzo okrutny dla ludzi, a spodziewając się z ich strony zemsty, nosił w polu przy sobie ustawicznie nabity rewolwer. Szczególniejszą antypatyę zaś mieli do niego ludzie pracujący w gorzelni, bo z nimi obchodził się ów urzędnik specyalnie w oburzający sposób.

Aby się więc zemścić, podpiłowali oni deskę leżącą w poprzek cysterny, w której była wrząca woda na kilka stóp głęboka a na której ów urzędnik co rano przechodził, tak iż niczego się nie domyślając tyran pewnego dnia wpadł w wodę. Na jego krzyk nikt z robotników, choć byli oni w pobliżu, nie pobiegł mu na ratunek; dopiero dziedzic wsi wyciągnął poparzonego z wody. Winnych aresztowano.

— August Heinrich, parobek z Gołaszy, w świeckim powiecie, człowiek lat 21, zatrudniony był na dworcu w Pruszczu zrzucaniem węgli z wagonu, gdy odchodził pociąg osobowy. Nagle przyszło mu do głowy, jakby też to wyglądało, gdyby tak pociąg się wykoleił, wagony by się potrzaskały, a ludzie przewracaliby koziołki. Aby ciekawość swoją natychmiast zaspokoić, położył czemprędzej potężny jakiś kloc na szyny i przymocował go kawałami węgla, czekając na spodziewany „zabawny“ widok. Tymczasem pociąg nadszedł, koła lokomotywy przecież szczęśliwie zgniotły przeszkodę, a podróżni prócz wielkiego przestraszenia nieszczęścia unikli. Heinricha natychmiast ujęto i odesłano do prokuratoryi od której badany nie zapierał się wcale swej sprawki.

CHICAGO.

W środę ubiegłego tygodnia ranił niebezpiecznie wystrzałem z rewolweru żebrak znany policyi pod nazwiskiem „Peggy Frank“ pod No. 817 S. Clark ulicy 24letniego Gustawa Reiba, ponieważ tenże nie chciał mu zwrócić 10ciu centów. Reiba był klerkiem w gospodzie Jana Bortle. „Peggy“ przybył do gospody na nocleg i zapłacił 10 centów za takowy. Będąc jednakowoż w stanie nietrzeźwym, pozwalał sobie zanadto, za co go wyrzucono za drzwi. Nazajutrz przybył po swoje 10 centów, lecz Reiba nie chciał mu tychże zwrócić.

— Wdowa po Józefie Przeniczkowskim, który pracując dla handlarzy węglami, O. L. Richardson & Co, w wrześniu przeszłego roku utracił życie, zaskarżyła wyżej wspomnianą spółkę o $5000 wynagrodzenia za utratę męża.

— Adwokat Byam, obrońca Fr. Mulkowskiego, posłał do gubernatora stanu Illinois prośbę, aby tenże odroczył wykonanie wyroku śmierci na Mulkowskim, który jak wiadomo ma zostać powieszonym w dniu 15 bm. Byam twierdzi, iż przez kolektę może zebrać tyle pieniędzy, aby mógł rozpocząć nowy proces w obronie skazańca.

— Od niejakiego czasu postępuje tutejsza policya surowo z tymi saloonistami, którzy szynkownie swe mają otwarte po północy. Burmistrz Harrison jest za tem, aby ci, którzy saloony swe chcą mieć otwartemi przez całą noc, płacili od 150 do 250 dolarów rocznie za szczegółowy „license“. Sędzia Kersten wydał w tych dniach wyrok, że policya nie ma prawa aresztowania tych saloonistów, u których po północy znajdują się goście, byleby po owym czasie nie wpuszczali świeżych kustomerów.

— W piątek po południu spadł Albinowi Kubuńskiemu pracującemu w fabryce McCormicka tak nazwany „lever“ na głowę i zabił go na miejscu. Familia Kubuńskiego mieszka pod No.762 S. Wood ulicy.

— W czwartek na wieczór aresztowano 94 letniego starca za to, iż laską swoją uderzył młodego studenta medycyny Persy King, który go targał za długie jego włosy. Starcem tem jest Polak, hr. Zawadzki, jak sam twierdzi. Hr. Zawadzki opowiadał sędziemu Meech, iż urodził się w Warszawie w roku 1791, był w wojnach napoleońskich w Hiszpanii, Rosyi i Niemczech i brał potem udział w powstaniach polskich i węgierskich. Schwycony przez Moskali, został skazany na Sybir. W drodze udało mu się ubiedz a w r. 1851 przybył do Stanów Zjednoczonych. W wojnie domowej brał udział, należąc do korpusu jenerała Sigel'a. Jen. Grant znał go dobrze i podarował mu osobiście rewolwer, który na pamiątkę zawsze przy sobie nosi. Sędzia Meech postanowił dać zbadać przez lekarza stan umysłu starca, który, jak mu się zdawało, wskutek starości, jest cokolwiek nadwerężonym.

— W grudniu r. 1885 umarło w Chicago 904 ludzi. Główniejszemi przyczynami śmierci były: dławica w 40, dyfterya w 72, szkarłatyna w 27, tyfus w 82, rak w 24, suchoty w 87, kurcze (dzieci) w 57, meningitis w 26, słabość serca w 49, bronchitis w 85, zapalenie płuc w 81 przypadkach; przypadkowo utraciło życie 26, wskutek zabójstwa 2, samobójstwa 11 ludzi itd. Najwięcej osób umarło w 14 wardzie (105). Dzieci nie liczących lat 5 umarło 875, nie liczących jeszcze roku 199. Ze zmarłych urodziło się 408 w Chicago, 141 w innych okolicach Stanów Zjednoczonych, reszta za granicą.

— Czytamy w *Westen*: Powiadają, że Polacy tutejsi robią składkę na to, aby cały protokół w sprawie Mulkowskiego mógł być oddany do trybunału wyższego. Księża polscy zajmują się podobno tą sprawą (??).

WASHINGTON.

Washington, 6 stycznia. W senacie Blair postawił wczoraj wniosek, aby Lincolnowi i Grantowi zostały wystawione pomniki.

Miller postawił wniosek, aby tym, którzy podczas wojny utracili obie nogi lub ręce lub zupełnie zaniewidzieli, dawano większe pensye jak innym.

Vance zażądał zniesienia prawa służby cywilnej.

Teller postawił wniosek, aby dzieci indyańskie przymuszono do uczęszczania do szkoły. Dzieci Indyan pobierających wspomóżkę od rządu, liczące od 8 do 18 lat, mają być wychowane w szkołach rządowych przez lat 5. Rodzicom, którzyby na to nie zezwolili, ma być ujęta wspomóżka. Prawo to nie ma się odnosić do 5 plemion ucywilizowanych ani do Osage—Indyan.

W izbie reprezentantów postawił McComas wniosek, aby rząd zapobiegł fałszowaniu żywności i lekarstw; aby urządzono telegraf pocztowy; aby minister finansów ściągnął wszystkie dolary handlowe (trade-dollar).

Maybury postawił wniosek, aby od kruszczów jako to: żelaza, ołowiu, miedzi, cynku, i od miękkich węgli, soli i drzewa budulcowego, przywożonych ze zagranicy, nie opłacano cła.

James zażądał zniesienia pracy kontraktowej skazańców.

Parker zażądał upodatkowania fabrykantów i sprzedawaczy oleomargaryny (łojowego masła).

McAdoo postawił wniosek o dodatek do konstytucyi, aby wybory elektorów prezydencyalnych odbyły się w każdym stanie w trzeci wtorek października i aby w dniu tym nie wybierano oprócz nich innych urzędników z wyjątkiem reprezentantów narodowych; dalej postawił wniosek, aby wielożeńcom odebrano prawo głosowania.

Cutcheon postawił wniosek, aby upensyonowano wszystkich żołnierzy i majtków z ostatniej wojny domowej, którzy ukończyli 62 rok życia.

Postawiono dalej wniosek, aby budynki rządowe zostały wybudowane w Rome, Marine City, La Pierre, Mount Clemens, East Saginaw, Jackson i Grand Haven, Mich., w Duluth, Minn., Vicksburg, Miss., Sedalia i Springfield, Mo., i Beatrice i Hastings, w Nebrasce.

W ogóle postawiono 790 wniosków.

— Dzisiaj toczyła się w senacie sprawa o tak nazwany „Utah bill“. Po dłuższych rozprawach odroczono debaty.

Na wniosek Morgana polecono wydziałowi dla spraw indyańskich zająć się urządzeniem szkoły na stronie zachodniej rzeki Mississippi, w którejby młodzież indyańska uczyła się sztuki wojennej, aby później mogła wstąpić do regularnego wojska.

W izbie reprezentantów postawił Bingham wniosek, aby w wszystkich miastach liczących 10,000 mieszkańców zaprowadzono system listonoszów.

— W ogóle postawiono dziś 862 wnioski.

Washington, 7 stycz. W izbie reprezentantów zrobił Gaff wniosek, aby zniesiono cło na tabakę; Caswell — aby upodatkowano fabrykacyę oleomargaryny; Gifford — aby przyjęto terytoryum Dakota do szeregu stanów; Joseph — aby utworzono pułk wolontaryuszów w New Mexico i Arizona dla obrony osadników przeciw Indyanom i aby wyznaczono komisyę, któraby się zajęła zbadaniem postępowania jen. Crook podczas wyprawy przeciw Apachesom; Voorhel — aby terytoryum Washington zamieniono na stan; dalej postawiono wniosek, aby sól przywieziona ze zagranicy była wolną od cła — aby rząd dozorował kolejami — aby członkowie kongresu nie przyjmowali tykietów kolejowych darmo — aby porto listów miejscowych w miastach kosztowało tylko jeden cent — aby w Huntington, W. Va., w Oskosh, Milwaukee, Superior i Eau Claire, Wis., Las Vegas i Albuquerque, N. M., Helena, Montana, Cheyenne, Wy., Bay City, Mich., Pueblo, Col., Fremont w Nebraska i Kalamazoo, Mich, postawiono budynki rządowe, — i wiele innych.

W senacie debatowano nad Utah—bill wnioskiem, wykierowanym przeciw Mormonom.

Washington, 8 grudnia. W senacie przyjęto dzisiaj tak nazwany „Utah bill“ Edmonds'a z dodatkiem że małżeństwo pomiędzy krewnymi aż do 4go stopnia ma być karane.

Wydział pocztowy senatu postawił wniosek, że czasopisma zawierające ogłoszenia loteryjne nie mają być przez pocztę przesyłane. — Następnie odroczono posiedzenie aż do poniedziałku.

AMERYKA.

Z St. Louis donoszą pod dniem 6 bm. Skarbnik miasta East St. Louis oświadczył, że nie jest w stanie zapłacić policyantom pensyi, której już od dwóch miesięcy nie dostali. Policyanci są rozjątrzeni niezmiernie, od 48 godzin nie aresztują nikogo i grożą złożeniem urzędu, jeżeli wkrótce należytości swej nie otrzymają.

— Władza rolnicza w Springfield, Illinois, zajmuje się obecnie walką „masła przeciw fałszowanemu masłu“. Właściciele mleczarń w stanie Illinois chcą się udać do kongresu, aby tenże zakazał fabrykacyę fałszywego masła, lub zaprowadził dozór nad takową. Reprezentanci oleomargaryny, masła łojowego, i t. d. występują przeciw temu zamiarowi.

— Republikańscy członkowie władzy prawodawczej stanu Ohio zanominowali powtórnie kandydatem senatorstwa Stanów Zjednoczonych John'a Sherman, teraźniejszego senatora z owego stanu.

— Robinson, gubernator stanu Massachusetts, objął w dniu 7 bm. po trzeci raz z kolei urząd gubernatora.

— Z St. Paul, Minn., donoszą w dniu 8 bm. Urzędnik, badający powietrze, w Lyons donosi jak następuje. Zimne powietrze, burza, i śnieżyca panują od północnej Montany aż do Galveston. W Galveston wskazuje ciepłomierz 16 stopni nad, w St. Vincent w północnej Minnesocie 48 stopni pod zerem. Wieje wiatr północno-zachodni, który ma szybkość 20 mil na godzinę. Z Dakoty i Montany donoszą o 25 — 37 stopni pod zerem, w Minnesota o 16 — 22 a z zachodniej Montany o 10 stopniach nad zerem. W Sioux City wskazuje ciepłomierz 30 stopni pod zerem a zaspy śniegu wstrzymują wszystkie pociągi.

— W Minnedosa, Minn., wskazywał ciepłomierz 25 stopni pod zerem.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee.)

O samobójstwie pewnego łotra, Niemca, donosi milwaucki „Herold“, co następuje: Rewolwer był narzędziem, za pomocą którego leniuch i pijak zeszedł z świata. Teodor Grief był balwierzem, który na ostatku pracował w Artell House. Podczas ostatnich 4 miesięcy nie pracował atoli wcale, lecz zdał wystaranie się o żywność dla całej familii i o dzierżawę na swoją żonę. Z powodu zarzutów, która mu czyniła, zachodziły często spory i kłótnie. Najbardziej gniewał się o to, że żona dawała mu na przepicie 10 centów dziennie tylko, podczas gdy on żądał 25 centów. W dniu, 6 stycznia zabrał najlepszy swój ubior, który w mieście sprzedał. Za otrzymane pieniądze kupił rewolwer. Wróciwszy do domu zamknął drzwi na klucz i chciał zabić żonę, jako i dzieci, których miał troje. Najstarszemu dziecku udało się otworzyć drzwi, poczem na rozkaz matki wszyscy troje wybiegli. Niewiasta pasowała się jeszcze chwilę z mężem, chcąc mu odebrać rewolwer, lecz nie mogąc tego uczynić, wybiegła za dziećmi. Grief tymczasem stanął przed zwierciadłem, wymierzył w skronie i wystrzelił. Wystrzał zaalarmował innych mieszkańców domu, którzy wysadziwszy drzwi znaleźli balwierza umierającego. Żona jego przeniosła się z dziećmi do swego brata.

Pożary i Nieszczęścia.

W Union City, Tenn., spaliła się fabryka sprzętów domowych spółki „Beck, Bransford & Eldahl“. Strata $50.000. 200 ludzi utraciło pracę wskutek pożaru.

— Z Emporium, Pa., donoszą pod dniem 6 bm: Z powodu ulew w ostatnich dniach wzrosła woda nadzwyczajnie w Driftwood i Szuriamahoning Creek. Tysiące pniaków zostały zabrane właścicielom tartaków. Stratę handlarzy drzewem obliczono na 8 miliony dolarów. W wielu ulicach miasta jest woda 2 stopy głęboką, komunikacya telegraficzna została przecięta a pociągi Erie i Pennsylvania kolei nie mogą powrócić na wschód. Miasteczko Cameron zostało zalane, a mieszkańcy wynoszą się z niego.

Z Shenandoah donoszą: Deszcz ulewny, który onegdaj i wczoraj padał w Mahoning dolinie zalał 12 kopalni. Rzeka Susquehanna wystąpiła ze swych brzegów. Dworzec Philadelphia i Reading kolei w Wiliamsport jest zupełnie odcięty przez wodę.

— W kopalni węgli Józefa Rosenthala w Webb City, Mo., pękł w dniu 6 bm. kocioł parowy, wskutek czego cztery osoby niebezpiecznie zostały pokaleczone. James Cook, były sędzia powiatowy, uległ ranom.

— W „Stretcher's Neck“ tunelu w pobliżu Huiton, W. Va., na Chesapeake i Ohio kolei było 6 robotników zatrudnionych podnoszeniem toru, gdy nagle bez najmniejszego zawiadomienia pociąg towarowy wjechał do tunelu i się wykoleił. Trzech robotników zostało zabitych, a trzech innych niebezpiecznie pokaleczonych.

— W dniu 6 bm. z rana o 5 godzinie zapalił się olej w rezerwoarze „Standard Oil Co.“, tuż nad „Nickel Plate koleją, w Cleveland, O., w którym się znajdowało 20,000. beczek oleju. Straż ogniowa ograniczała swą pracę na zabezpieczeniu przyległych budynków od pożaru, gdyby miała nastąpić eksplozya. Strata $200,000

— W Philadelphii, w domu położonym pod No. 715 Sanson ulicy wybuchł w dniu 7 bm. na trzeciem piętrze pożar, podczas którego znalazł śmierć w płomieniach 4letni synek pani Harden.

— Z Shenandoah, Pa., donoszą pod dniem 7 bm. W Boston Run w pobliżu Mahony City, zapadł się dzisiaj cały czworobok domów. Ludzie w nich mieszkający zdołali zaledwie życie ocalić. Ziemia wciąż jeszcze się zapada i ogólna istnieje obawa, że pięć czworoboków domów ulegnie temu samemu losowi.

— Podczas śnieżycy w dniu 8 bm. zawalił się w Louisville, Ky., czworopiętrowy spichlerz bawełny spółek „Forwood & Co., Trabne & Co., i Hamford & Co., przy czem zarazem powstał pożar. Trzech ludzi miało znaleźć śmierć w gruzach zawalonego budynku.

— Z Shenandoah, Pa., donoszą pod dniem 8 bm. W Boston Run zaczyna się powierzchnia ziemi znów zniżać. Zachodzi obawa, że 8 czworoboków się zapadnie. Trzeba było poprzestać wydobywania węgli na kilka dni.

— W Batavia, w pobliżu Buffalo, N. Y., spalił się w dniu 8 bm. „St. James hotel“. Dwoje ludzi skoczyło z okna czwartego piętra i pokaleczyło się niebezpiecznie. Strata wynosi $50,000.

Przestępstwa.

W Miles, Mich., popełnił szewc Karól Becker samobójstwo. Ojciec 4 dzieci ożenił się niedawno z wdową mającą 11 dzieci. Nie mogąc tak licznej familii wyżywić, wolał życie swe zakończyć wystrzałem z rewolweru

— W Patterson, N. J., zabił w dniu 7 bm. Jerzy Holford swoją żonę, a następnie popełnił samobójstwo. Przyczyną ma być, że żona kochała dzieci swe z pierwszego małżeństwa bardziej, jak dzieci, które porodziła będąc żoną Holforda.

— Z Little Rock, Ark., donoszą, że 16 skazańców zatrudnionych w Coal Hill kopalni wykopali potajemnie ganek i ubiegli z kopalni. Dwóch z nich schwytano. Resztę ścigają za pomocą psów, do ścigania zbrodniarzy przyuczonych.

— Z Battle Creek, Mich., donoszą, pod dniem 8 stycznia. Dr. Marcina White, żonę jego i dwoje dzieci, znaleziono dziś z przerżniętemi gardłami w ich mieszkaniu. Już od niedzieli na wieczór nie widziano żadnego członka tej familii. Ogólnie mniemają, że dr. White w napadzie szaleństwa odebrał żonie i dzieciom życie i następnie popełnił samobójstwo.

Sprawy Polskie i Słowiańskie.

„American Art Journal“ niezmiernie wychwala zdolność rodaka naszego Juliusza Petrokońskiego, profesora muzyki, mieszkającego pod No. 26 E. Canton str., Boston, Mass.

„Boston Courier“ zaś powiada o nim: O tem co profesor Juliusz Petrokoński dokonał można sądzić z uczni, którzy u niego pobierali lekcye, a którzy należą do najlepszych artystów na pianoforcie w naszym grodzie, i t. d. Dodajemy z naszej strony że ob. Petrokoński wykłada muzykę na fortepianie w polskim, angielskim, francuzkim i niemieckim języku.

Koniec strajku górników w okolicy *PITTSBURGA*.

7000 górników w okręgu pittsburgskim, którzy strajkowali od czterech czy pięciu miesięcy, powrócili do pracy po zniżonych cenach, jakie im dawniej ofiarowano. Prawie każdy górnik utracił w przeciągu $300 płacy — ogółem wszyscy dwa miliony dolarów. Innemi słowy — górnicy utracili za dwa miliony dolarów żywności, ubiorów i innych potrzeb życia, któreby byli mieli, gdyby byli pracowali jak zwyczajnie, zamiast przedsiębrać nadaremną, szkodliwą i demoralizującą walkę socyalną. W czasie pięciu tych miesięcy bezrobocia, górnicy i ich familie spotrzebowali dawniejsze swe oszczędności i utracili kredyt swój w składach — nie wliczając w to funduszów przeznaczonych dla nich przez stowarzyszenia robotnicze. Całą stratę można obliczyć na $3,000,000. Z drugiej strony właściciele kopalń utracili dużo czasu i wielką część swych kustomerów, którzy obecnie zakupują węgle z innych kopalń nad rzeką Ohio; maszynerya ich, wagony, statki itd. utraciły na wartości a właściciele musieli także dać dymisyę clerkom, pisarkom i innym zdolnym urzędnikom. Pracę w okręgu pittsburgskim rozpoczęto na nowo pod warunkami niepomyślnemi i będzie potrzeba długiego przeciągu czasu, nim wszystko to się naprawi, co było utraconem podczas strajku.

Prawa Pennsylvanii przepisują łatwy, szybki i tani sposób rozstrzygnięcia sporów robotniczych — arbitracyę czyli sąd polubowny. Rycerze pracy i inne stowarzyszenia podali już dawno petycyę do władzy prawodawczej stanu Pennsylvania pod tym względem i na ich żądanie uchwalono odpowiednie prawa. Czemuż więc górnicy nie odwołali się do tych statutów i nie załatwili swego sporu z właścicielami kopalń przez arbitracyę? Właściciele twierdzili, iż byli zmuszeni do zmniejszenia płacy, ponieważ nie zakupywano tyle węgli, jak przedtem w okręgu pittsburgskim, a to z powodu, iż poczęto używać w wielu fabrykach gazu naturalnego i ponieważ wiele fabryk wyrobów żelaznych było zamkniętych. Podług statutów arbitracyjnych było można się przekonać czy twierdzenie owe było prawdziwem już pięć miesięcy temu przez zdolnych bezinteresownych mężów a spór między górnikami i właścicielami mógł być załatwiony stosownie do faktów. Arbitratorzy czyli sędziowie polubowni byliby mieli pełnomocnictwo przejrzenia książek kompanii, byliby się przekonali, jakiemi były tychże wydatki, byliby się wywiedzieli, w jakim stanie się znajduje handel węglami w Pittsburgu i innych miejscowościach a następnie byliby wydali wyrok, któremu obie strony powinny były być posłuszne. Fakt, że właściciele woleli przez pięć miesięcy zostać bezczynnymi, aniżeli podwyższyć płacę przez nich ofiarowaną, okazuje, iż w twierdzeniu ich musiało być cokolwiek przynajmniej prawdy — dla górników zaś byłoby o wiele korzystniejszem, gdyby się zaraz z początku byli dowiedzieli o prawdziwym stanie rzeczy i nie byliby się narażali na tak wielką stratę i demoralizacyę nadaremnego strajku.—

Niech strajk będzie najzgubniejszym w swych wynikach, to jednak, zaledwie jeden się kończy, drugi już się znów zaczyna. Strajk pittsburgski nastąpił po bezrobociu w Hocking dolinie, w Ohio, a obecnie przysposabiają się do strajku robotnicy w fabrykach cygar w Nowym Yorku. Ostatnie to zatrudnienie jest stosunkowo łatwem i dla tego pracuje też w tym przemyśle wiele niewiast, chłopców i dziewczyn. W ostatnich czasach został targ przepełniony cygarami i wynikiem tego jest, że fabrykanci chcą zmniejszyć płacę. Dotąd nie słychać, iż cygarnicy nowo-yorscy chcą obrać drogę arbitracyi, aby się przekonać jak rzeczy stoją, lecz, jak się zdaje, będą się trzymali zgubnego systemu strajku. Powiadają, iż posiadają fundusz $70,000, za którego pomocą chcą prowadzić walkę przemysłową. Lecz jak długo może z tej sumy żyć kilka tysięcy ludzi nic nie zarabiających?

Gdyby górnicy pittsburscy byli między sobą zaprowadzili system kooperacyjny (pomocniczy) tak, aby żywność, towary i inne do życia potrzebne przedmioty byli mogli kupować taniej, mogli dostawać rzetelną wagę i lepszy gatunek wszystkiego, co potrzebują, byliby tymczasowo mogli pracować po cokolwiek zniżonej cenie, a byliby w końcu na tem skorzystali.

Gdyby cygarnicy nowo-yorscy użyli owych $ 70,000 za podstawę systemu kooperacyjnego, zamiast je nadaremnie tracić na strajk, odnieśliby może także jakieś korzyści. — Robotnicy w Anglii poznali już dawno niedorzeczność strajków i uważają arbitracyę i kooperacyę za najlepszy i najpewniejszy środek polepszenia swego położenia, lecz robotnicy nasi amerykańscy, pochodzący z prawie każdego kraju europejskiego, nie mogę zrozumieć tego, że dolar oszczędzony jest tak dobrym, jak dolar zarobiony. Strajkują czasem o wyższą płacę, kiedy stan targu nie zezwala na to, aby przedsiębiorcy podwyższyli takową, a nie starają się o to, aby za swe pieniądze dostali jak najwięcej towaru, jak się to dzieje w Anglii za pomocą systemu kooperacyjnego. Nie ma prawie innej rzeczy, któraby szkodziła biznesowi tu w Ameryce bardziej jak źle przedsięwzięty i niedobrze prowadzony strajk. Zwyczajnie nie ma nikt z niego korzyści — praca i kapitał tracą po równo.

Indyanie.

Jenerał Sheridan wyraził się w tych dniach o swojej niedawno temu do Arizony przedsięwziętej wycieczce i o najnowszych wiadomościach o Apachesach, popełniających rozmaite zbrodnie w Arizona i New Mexico, jak następuje: Mam nadzieję że jenerał Crook zniesie z czasem bandę Geronima i ustali pokój i spokojność, w okolicy przez Indyan zagrożonej; tego nie można jednakowoż uczynić w jednym dniu. Teraz, gdy Crook ma zupełne pełnomocnictwo, odwaga jego i wojsko dokonają, czego potrzeba. Posiada tyle wojska, ile zażądał, a oddziały zajęły wszystkie najkorzystniejsze stanowiska i miejsca, gdzie się woda znajduje a mniejsze oddziały i szpiegowie przebiegają całą tę 30,000 mil kwadratowych obejmującą okolicę (dwa razy tak wielką jak Szwajcarya), w której Apachesy mordują i palą.

Każda ścieżka, któraby człowiek biały mógł iść, jest strzeżona. Dla chytrości nieprzyjaciela i właściwości kraju nie było można dotychczas zniszczyć tej bandy, ponieważ przeciw niej nie można prowadzić wojny w sposób zwyczajny. Apachesy są góralami, przyzwyczajonymi od młodości do wdrapywania się na wierzchołki gór i do długich marszów przez okolice puste, którzy mało potrzebują wody i mało ubioru a żywią się w razie potrzeby korzonkami i jagodami. Indyanie ci nie mają podczas wyprawy żadnej żywności przy sobie, tylko broń i amunicyę i używają tylko takich dróg, które są nieprzebywalnemi dla konnicy i zwyczajnych żołnierzy, i często ujdą 60 mil nawet w jednym dniu. W ostatnich czasach używają Indyanie ci także koni, lecz w razie potrzeby zabijają takowe i spuszczają się na własną szybkość.

Buntów Apachesów nie można nigdy przewidzieć. Banda mająca zamiary nieprzyjacielskie przysposabia wszystko tak, że może się udać na wyprawę o 6 lub 8 godzin prędzej, nim wojsko o tem zostaje uwiadomione. Morduje osadników i górników, napada i plądruje osady w celu przywłaszczenia sobie koni i żywności. Indyanie ci udają się zwyczajnie ku granicy Meksyku, w którym już nieraz znaleźli przytułek. Dogonieni przez wojsko, nie wdają się w potyczkę, lecz rozpraszają się po pojedyńczych górach, umówiwszy się poprzednio, że się znów zejdą w miejscu o 100 mil może oddalonem. W przypadkach takich wojsko nie może ich dogonić, w szczęśliwym przypadku zabiera kilka niewiast i dzieci. Gdy przed kilku tygodniami odwiedziłem jenerała Crook było już 11 wojowników zabitych i 31 niewiast i dzieci pojmanych. 20 wojowników, wszystkie ich niewiasty i dzieci znajdują się w Meksyku, z tej strony granicy pozostało tylko 10 wojowników, którzy w ostatnich czasach popełnili wszystkie morderstwa i rabunki, o których donoszono.

Nieszczęście w zatoce Colon.

Na parowcu „Colon“, płynącym pomiędzy Aspinwall (Colon) i Nowym Yorkiem, przybyli w tych dniach do ostatniego miasta kapitanowie trzech okrętów, którzy statki swe utracili w burzy srożącej się niedawno temu w zatoce Colon. Kapitanowie ci opowiadają, że podczas burzy srożącej się nie dawno temu nad ową zatoką zatopiło się 16 statków i 70 ludzi utraciło życie. Statki owych kapitanów rozbiły się o wybrzeże, lecz majtkowie ich ocalili się. Podczas burzy uderzył także statek z Nowej Szkocyi, którego kapitanem był Norwegczyk, o skałę i rozłamał się na dwie części. Nad ranem widziano kapitana, młodą jego żonę, czteroletniego jego syna i brata żony trzymającego niemowlę kapitana jedną ręką, czepiających się do resztków statku, podczas gdy bałwany raz po razie po nad nimi przechodziły. Z wybrzeża jako i z innych statek usiłowano ich ocalić, lecz nadaremnie. Z francuzkiego parowca „Fournier“ wysłano dwie łodzie pod naczelnictwem pierwszego sternika i pierwszego maszynisty im na pomoc, lecz dwaj ci oficerowie i 6 majtków, którzy wraz z nimi usiłowali nieszczęśliwych ratować, utracili życie. Śmierć znalazło także kilka osób, które z wybrzeża im chciały nieść pomoc. Nadchodząca noc przeszkodziła dalszym usiłowaniom ratunku. Podczas drugiej nocy zabrały rozhukane bałwany kapitana, chłopca jego i trzech ludzi. Nazajutrz, gdy fale się cokolwiek uśmierzyły zdołano pozostałych, zupełnie wycieńczonych, ocalić. Młoda niewiasta nie chciała wcale opuścić rozbitego okrętu; dopiero, gdy usłyszała płacz swego niemowlęcia, zaniechała wszelkiego oporu i udała się do łodzi ocalającej.

Drobne wiadomości.

* Stan Illinois ma w ogóle 11,369 mil toru kolei żelaznych, więcej jak jakikolwiek inny stan. Drugim w rzędzie pod tym względem jest stan Iowa, który ma 1723 mile mniej, jak Illinois.

* Stary pewien Francuz w Dubuque, Ia., posiada 80 dwudziestofrankówek w złocie, które ze sobą przywiózł 80 lat temu z Francyi, a których nie chce wydać.

* W Ishpeming, Mich., istnieje prawo miejskie, że każdy który tam chce założyć interes, musi złożyć w skarbcu miasta $250, które mu się zwracają, gdy interes jego się ustali. Prawo to jest wykierowane przeciw handlarzom chwilowym, koczującym, którzy się przenoszą z jednego miasta do drugiego, a nigdzie długo nie pozostają, i służy ku obronie tam ustalonych kupców.

* W San Francisco jest 8100 saloonów, z których miasto ma $208,510 dochodu.

* Dziewczyna pewna w Virginii, która w czasopiśmie pewnem dała ogłosić, iż radaby poszła za mąż, dostała listy od 119 młodzieńców, z których każdy jej ofiarował swe serce i rękę.

†

Nekrologia.

—W Minonk umarł w dniu 10 grudnia Piotr Maliszewski pochodzący z Prus Wschodnich. Liczył lat 40. Pozostawił żonę i 7 dzieci, z których najstarsze liczy lat 14.

—W Kozowie umarł w dniu 18 grudnia Stanisław Mędlicki.

—Hipolit Sikorski, porucznik pułku Krakusów księcia Józefa Poniatowskiego z r. 1821, umarł dnia 16 grudnia w Wiśniczu pod Bochnią.

—W Koźminie umarł w dniu 18 grudnia ks. Stefan Świątkowski.

—W Moedling umarł Karol Dembiński, syn jenerała b. wojsk polskich.

— W Gnieźnie umarł w dniu 11 grudnia ks. Antoni Dyament, liczący lat 84.

— W Mentonie umarł w tych dniach hr. Wielhorski, pułkownik b. wojsk polskich.

— W Baku umarł w dniu 15go grudnia dr. Stanisław Gólski, żołnierz z r. 1863.

— W Łodzi umarł w dniu 18 grudnia Antoni Koszutski, żołnierz z r. 1848.

— We Lwowie umarła w dniu 14 grudnia Petronela z Koźmińskich Badzińska.

— W Szczurowej umarła w dniu 15 grudnia Anastazya z Chwalibogów Kępińska

— We Lwowie umarł w dniu 14 grudnia Kajetan Jaśkiewicz.

— W dniu 18 grudnia umarła w Lubostroniu Melania z Skórzewskich hr. Skórzewska.

— W Poznaniu umarł w dniu 17 grudnia Symplicyusz Jankiewicz.

— W dniu 18 grudnia umarł w Krakowie Stanisław Ś ierczkowski, żołnierz z r. 1831 czwartego pułku strzelców pieszych Kuszla.

Pierwszo-rzędny

BAL!

— urządza —

Towarzystwo Narodowe

"POLONIA"

— na dzień —

23 Stycznia '86,
o 8-mej godzinie wieczorem,

— w —

Shoenhofen'a Hali,
róg Milwaukee i Ashland Av.

Cena biletu 50 c.

Kasa otwarta o godz. 7 wieczorem.
Do licznego współudziału zaprasza

(1–3) **KOMITET.**

BAL!

15-sto letni

BATALIONU
WOLNYCH STRZELCÓW POLSKICH

— w —

NOWYM YORKU

— oraz —

POŚWIĘCENIE

CHORĄGWI

— odbędzie się —

w Sobotę, 23 Stycznia 1886 r.,

— w —

HARMONIA ROOMS
139–145 Essex ul., N. Y.

Cena biletu 50 ct.

Na którą to uroczystość Szanownych Rodaków a zarazem i wszelkie Towarzystwa najuprzejmiej zapraszamy

(1–3) **KOMITET.**

Teatr Amatorski

TOWARZYSTWA

JANA IIIgo SOBIESKIEGO,

— odbędzie się —

w Sobotę, 23go Stycznia, 1886 r.
w hali na rogu Centre Ave. i 18 ul.

odegrane będzie:

Kominiarz
— i —
Młynarz.

Początek o godz. 8mej wieczorem,
Kasa otwarta o godzinie 7mej.
Cena biletu 35 centów.
Dzieci niżej lat 12, 15 centów.
Po przedstawieniu:

BAL! BAL!

(2–3)

Zjednoczenie Polaków
w Ameryce

zawiadamia Szanownych Rodaków, że dla uczczenia powstania 1863 roku, urządza

OBCHÓD NARODOWY,

który odbędzie się w New York'u
dnia 22 Stycznia, r. b.
o godzinie 8mej wieczorem w

Nilson Hall

przy 15tej ulicy, między 3 Ave. i Irving place.

Komitet.

N. B. „Nilson Hall" jest jedną z największych sal w New York'u.

Muzyka prof. Bimberga. Mowy i deklamacye wypróbowanych sił.

Wchód bezpłatny.

POSZUKIWANIA.

W sprawie majątkowej poszukuje Tomasza Mi[illegible]kiel, pochodzącego z Poznania, który w roku 1883tym (w miesiącu maju) krótki czas przebywał w St. Louis. On sam lub ktobykolwiek z rodaków wiedział o miejscu jego pobytu, niech mi raczy donieść pod adresem:

JOHN POKRYWKA.
234 N Centre Ave., Chicago Ill.

Poszukuje Jana Dalke, który przebywał w Milwaukee. Józef BARCZYKOSKI.
Natrone, Allegheny Co. Pa.

Walenty Wróblewski poszukuje brata i siostry swojej żony: Władysława Melerowicza i Maryanny z Melerowiczów Połomskiej. Wł Melerowicz jest rymarzem w Warszawie w Królestwie Polskiem, lecz nie znamy bliższego adresu. Ktoby znał ich adres, niech nam go łaskawie prześle, lub oni sami, gdyby się o powyższem poszukiwaniu dowiedzieli, niech nam odpiszą jak najprędzej, bo chodzi o bardzo ważną sprawę.

Walenty i Justyna WRÓBLEWSCY,
Bay City. Mich. (1–6)

Anna Idziakowska poszukuje syna swojego Karola Idziakowskiego z miasta Kijowa, gubernii kijowskiej, który zginął bez żadnej wiadomości w roku 1878. — Rysopis jest następujący: Ma lat obecnie 23, wzrost średni, włosy ciemno blond (szatyn), oczy niebieskie, czoło wysokie, twarz okrągła, nos i podbródek mierny, znaki szczególne: pod lewą szczęką od wrzodu blizna. Ktoby o nim miał jaką wiadomość tu w Ameryce lub Europie, niech raczy donieść do matki jego w Kijowie w domu pani Piotrowej na Dimitrowskiej ulicy u Urbankowej. Anny Idziakowskiej lub do niżej podpisanego, za co otrzyma nadgrody 50 rs. czyli 25 dol.

Piotr STAWIŃSKI,
Nanticoke, Luzerne Co., Pa. (1–8)

Dobry nauczyciel
— i —
organista,

Polak, znający także język angielski, może objąć posadę przy szkole polskiej w **Nanticoke, Pa.** Zgłosić się trzeba do:

Rev. G. Gramlewicz
Nanticoke, Pa.
(x)

OBRAZY POLSKO-NARODOWE,

którymi każdy Polak
w Ameryce

powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I

Matki Boskiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75 teraz tylko c. 87½

II

Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75 teraz tylko c. 87½

III

Tadeusza Kościuszki, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach, rozmiaru 11 × 14 cali po c. 75.

Zbrodnia ukarana.

Opowiadanie z życia amerykańskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Bez wątpienia musiało być tak, jak mówicie.

— To wydaje mi się cokolwiek podejrzanem...

— W takim razie mylicie się bardzo.

— A jakie nazwisko pana?

— Moje nazwisko... hm!

— Co, nie masz pan odwagi wymienić mi swego nazwiska?

— Nazywam się John Smith.

— No, ludzi tego imienia jest dosyć w Stanach Zjednoczonych. Muszę wyznać jednak, że głos pana wydaje mi się znajomym, nie mogę tylko przypomnąć sobie w tej chwili, gdzie i kiedy go słyszałem...

— I mnie również wydaje się, że nie po raz pierwszy spotykam się z wami. Jakież imię wasze, mój przyjacielu?

— Nazywam się Robert Norris.

Nieznajomy drgnął i usiłował odwrócić twarz swoją od ognia.

Drwal spostrzegł to i drżąc ze wzruszenia, przystąpił do niego bliżej.

— Czy nie byłeś pan kiedy w Ohio? — zapytał chrypliwym głosem — nad rzeką Miami, kilka mil za Daytonem?

— Być może, mój panie, że byłem tam kiedyś — odparł nieznajomy ponuro, i sięgając za pazuchę, odskoczył nagle o kilka kroków wstecz.

— Zdejm pan swój kapelusz! — krzyknął drwal, chwytając stojącą w pobliżu siekierę.

— Na co?

— Ażebym mógł ci się przypatrzeć dokładniej, mój panie! Jeżeli jesteś istotnie Johnem Smith, to nie stanie ci się nic złego. Ale jeźli jesteś Johnem Beverley, jeźli jesteś tym łotrem, który przed czterema laty pozbawił mię całego mienia, to....

— To co? — spytał nieznajomy i wyjąwszy z zanadrza rewolwer, zaczął naciągać kurek.

— To niech mnie Bóg skarze, jeźli nie rozpłatam ci głowy! — krzyknął drwal i podniósł groźnie siekierę.

— Strzeż się! — zasyczał nieznajomy.

— Czy jesteś istotnie Johnem Beverley?

— Jestem nim! — odparł zapytany stanowczo. — Ale jeźli na krok zbliżysz się do mnie, to zginąłeś! I stanął w pogotowiu do strzału.

— O, zobaczymy!....

I Norris, popchnięty złością i żądzą zemsty, rzucił się, nie zważając na niebezpieczeństwo z podniesioną wysoko siekierą na swojego wroga.

Nieznajomy cofnął się i strzelił szybko dwukrotnie raz po raz. Obie kule trafiły, ale rany nie były niebezpieczne. Jednakowoż wypadła siekiera z ręki ranionego. Wtedy trzeci zagrzmiał strzał i Norris, ugodzony śmiertelnie, powalił się na ziemię.

W ciągu tej walki oddalili się obaj może na pięćdziesiąt kroków od ogniska, koło którego stał jeszcze kuferek nieznajomego.

Tymczasem strzały zaalarmowały resztę mieszkańców szałasu; żona i córka zamordowanego wypadły z głośnym krzykiem na dwór i biegły ku ognisku.

Nieznajomy nie wiedział na razie, co ma począć. Nie domyślał on się przecież, że miał do pokonania tylko dwie słabe kobiety i że mógł przeto bez narażenia się na niebezpieczeństwo zabrać swój kuferek. Przeciwnie, bał on się widocznie, że lada chwila mogą się zjawić mściciele męzcy i dla tego nie miał odwagi powrócić do ogniska. Mruknął więc tylko strasznem przekleństwem i zaczął uciekać jak najspieszniej. Popędził ku brzegowi, gdzie za przybyciem swojem spostrzegł był lekkie czołno, a wskoczyć w nie i pochwycić wiosło, było u niego dziełem jednej chwili.

Pani Norris i jej córka widziały tylko niewyraźnie, jak czarna jakaś postać uciekając spiesznie, wskoczyła do łodzi i odpłynęła zaraz z prądem rzeki. Po kilku minutach nie było już nic widać śród ciemności.

— Boże, jakieś nieszczęście się stało! — zawołała z jękiem pani Norris.

— Ojcze, ojcze, gdzie jesteś?! — krzyczała Mary, przejęta trwogą.

Żadnej odpowiedzi.

Matka porwała gorejącą głownię z ogniska i pospieszyła ku miejscu, zkąd widziała uciekającą czarną postać. Córka pospieszyła za nią. Niebawem przybyły na miejsce gdzie popełnione zostało morderstwo, i znalazły ciało drogiego małżonka i ojca, który właśnie co wyzionął ducha.

Z jękiem rozpaczy rzuciły się obie na ziemię obok trupa i opłakiwały gorącemi łzami ukochanego nieboszczyka, który tak nagle i w sposób tak tajemniczy rozstał się z tym światem, a w końcu z największem wysileniem zaniosły martwe ciało do szałasu.

Dopiero nazajutrz, gdy się rozjaśniło i matka z córką rozglądnęły się do koła, znalazły one kuferek nieznajomego i schowały go naturalnie czemprędzej. Wszakże łatwo było przypuszczać, że kuferek ten może posłużyć za punkt oparcia, który zdoła w końcu naprowadzić sędziego na ślad niegodziwego mordercy.

(Ciąg dal. nast.)

W tych dniach
odebrała
Księgarnia Polska
W. DYNIEWICZA

następujące nowe książki z Europy:

Dunina, książka do nabożeństwa, wydana dla niewiast, z Gniezna, po $1.50, 1.75 i	2.00
Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn, z Gniezna,	2.00
Katolik w modlitwie czyli książka do nabożeństwa, oraz śpiewnik kościelny na cały rok,	1.50
Droga do Nieba czyli rozpamiętywanie męki P. Jezusowej innych tajemnic św. w pobożnej pielgrzymce po Kalwaryi, będącej pod zarządem OO. Reformatów przy mieście Wejherowie z przydatkiem niektórych pieśni i modlitw nabożnych	1.50
Anioł Stróż Chrześcianina Katolika. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych (oprawiona w skórkę, wyzłacane brzegi)	1.00
Słowo Boże we wszystkie niedziele roku, opowiadana przez X. Bojanowskiego, 2 tomy	8.00
Wiereiszewskiego Fr. X. Kazania niedzielne, świętalne i majowe, 2 tomy	5.50
Katechizm Większy czyli wykład nauki chrześciańskiej ułożony z rozkazu Klemensa VIII, papieża, przez Kardynała Roberta Bellarmin	65
Chodźki Dokładny Słownik Polsko—Angielski i Angielsko—Polski, w mocnej oprawie, ze złoconym tytułkiem	7.00
Gramatyka Łacińska dla szkół gimnazyalnych i realnych przez prof. Ant. Jerzykowskiego, w mocnej oprawie	9.00
Książka polsko niemiecka, dla łatwego nauczenia się po niemiecku, w mocnej oprawie	85
Słownik Polsko—Niemiecki i Niemiecko—Polski przez X. Łukaszewskiego i A. Mosbacha, w mocnej oprawie	3.60
Wernyhora, Michała Czajkowskiego	2.00
Pamiętniki Paska	1.15
Nałono Matki. Powieść na tle amerykańskiego życia	65
O biednym muzykancie i o lichu, które u niego siedziało za piecem, przez Wacława Szymanowskiego	65
Luter w drodze do narzeczonej. Powieść Bolandena	80
Krasickiego Bajki i Przypowieści	20
Sennik Prawdziwy Persko-Egipski. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyj słynnych magików i profesorów matematyki Orlice etc., tudzież, wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości	30
Krasickiego Monachomachia i Anti i monachomachia	20
Orfeusz czyli zbiór najulubieńszych pieśni polskich z melodyami, ułożonemi na 4 mezkie głosy, przez Bogdana *	85
Teatralne:	
Ładnowskiego. Fraszki: I. Stefan z Pokucia, II. Berek Zapieczętowany	60
— Berek Odpieczętowany. Monodr. w 1 akcie ze śpiewkami	50
— Berek Zapieczętowany. Monodr. w 1 akcie ze śpiewkami	50
Dobrzańskiego Onufry, komedya w 1 akcie	60
— Złoty cielec, komedya w 1 akcie	60
— Tajemnica, fraszka sceniczna w 1 odsłonie	60
Blezińskiego. Ciotka na wydaniu, komedya w 1 akcie	60

Odezwę księdza Barszcza ogłosimy w przyszłym tygodniu, ponieważ przyszła przy zamykaniu formy dzisiejszego numeru.

Ostatnie Wiadomości.

Londyn, 11 stycznia. Donoszą że Niemcy zabrali wyspy Samoa. Samoańczycy chcą prowadzić wojnę przeciw Niemcom.

Paryż, 11 stycznia. Tutejsi anarchiści są niezadowoleni, ponieważ Grévy nie ułaskawił ich współbraci przy powtórnem objęciu prezydentury rzeczypospolitej francuzkiej.

Londyn, 11 stycznia. Wielkie mocarstwa żądają, aby Grecya, Serbia i Bułgarya poprzestały przygotowywać się do wojny.

Columbus, 6, stycznia. Foraker, nowy gubernator stanu Ohio, objął dzisiaj swój zarząd.

— Jutro odbędzie się elekcya senatora Stanów Zjednoczonych z Ohio. Kandydatem stronnictwa republikańskiego jest John Sherman, stronnictwa demokratycznego Allen G. Thurman.

Chicago, 12 stycznia. Wykonanie wyroku śmierci na Mulkowskim zostało przez gubernatora Oglesby odłożone aż do 26 marca. Mulkowski dowiedziawszy się o tem — płakał.

Washington, 11 stycznia. Payson (z Illinois) postawił wniosek, aby tylko obywatelom Stanów Zjednoczonych było wolno nabywać posiadłości w terytoryach.

Joseph (z New Mexico) postawił wniosek, aby terytoryum Dakota zostało podzielone na dwa terytorya. Część północna ma się nazywać „Lincoln". — W ogóle zrobiono dziś 650 wniosków.

Praca

„Cleveland Rolling-Mill kompania" uwiadomiła wszystkich swoich robotników, że płaca ich została podwyższoną o 10 procent, począwszy od 1 stycznia rb. W fabrykach wyżej wymienionej kompanii pracuje około 8000 robotników, po większej części ci sami, którzy zastrajkowali ubiegłego lata.

— Sędzia Thurman, wybrany za sędziego polubownego sporu pomiędzy właścicielami kopalni i górnikami, rozstrzygł sprawę na korzyść robotników, uznając że ci ostatni mają dostać 60 centów za wydobywanie tuny węgli, podczas gdy właściciele kopalni chcieli płacić 50 centów tylko.

---

* *O prawdziwym spadku* donoszą z Nowego Yorku: Przed 25 laty przybyli z Polski do Ameryki Mikołaj i Michał Dumbryscy (Dąbrowscy?) i osiedlili się w Union, N. J. W r. 1863 ożenił się Michał z wdową Marjanną Higgins., z którą żył aż do swej śmierci w dniu 24 marca 1871 r. Pozostawił wdowę i 8 dzieci, Mikołaj udał się po ożenieniu brata do Texas, gdzie 12 lat temu przez bandę złodziei bydła zamordowany został. Rola, którą zakupił ma obecnie wartość $200,000, a adwokaci z Texas polecili adwokatom nowoyorskim Ten Eyck i Remington poszukiwania krewnych Mikołaja Dumbryskiego. Obywatel pewien w Roselle, N. J. widział w tych dniach w pewnej gazecie ogłoszenie adwokatów i uwiadomił o tem niewiastę Dumbryską, która często w jego domu była zatrudniona przy praniu bielizny. Niewiasta ta oświadczyła, że mąż jej nazywał się Michał Dumbryski i miał brata w Texas, Oświadczyła zarazem że przeprowadzając się z Union do Roselle spaliła wiele listów i papierów pochodzących od jej szwagra w Texas. Pod tymi warunkami będzie trzeba pisać do Polski o dowody, że Michał Dumbryski był w istocie krewnym Mikołaja.

Uwiadomienie.

Donoszę moim przyjaciołom i znajomym, że mój skład ubiorów męzkich przeniosłem z 699 Milwaukee Ave. do 2852 i 2854 Archer Ave., pomiędzy Bonfield i Farrell ulicami w południo-zachodniej części miasta, Chicago.

Skład mój teraźniejszy jest o wiele większym jak dawniejszy i zaopatrzony w rozmaity dobór ubiorów dla chłopców, młodzieńców i mężczyzn.

W pracowni mojej wykonuje się także wszelka robota na zamówienie — dobrze i rzetelnie.

Teodor J. Witkaryasz
2852 i 2854 Archer Ave.,
Chicago, Ill.

Ob. *Marcin Małecki w Bluffton.* Historya powiada nam, że Amerykę odkrył Krysztof Columbus w roku 1492. Niektórzy historycy twierdzą że już kilka set lat przed Columbus'em odkryli Amerykę Normanie (Duńczycy i Norwegczycy). W annałach chinskich znajduje się także wzmianka, że już poprzednio Chinczycy byli w Ameryce i z niej do Azyi powrócili. Słyszeliśmy także otem, że Polak jakiś miał pierwszy przybyć do Ameryki — lecz o tem nie ma wzmianki ani w historyi ani też w innych jakich książkach, któreśmy dotąd czytali. —

Columbus rodził się w Genui w Włoszech, był jednakowoż w służbie hiszpańskiej, gdy odkrył Amerykę. Co do religii, to możemy śmiało zaręczyć, iż był katolikiem.

---

†

W dniu 7go bm. okrutna śmierć z wyroku Najwyższego, wydarła mi moją ukochaną małżonkę a naszę drogą i nieocenioną matkę trojga dzieci, a to po długich i ciężkich cierpieniach, ś. p. Teodorę z Wendzińskich Kociałkowską, opatrzoną św. Sakramentami, na drogę wieczności.

Za liczny kondukt przyjaciół i znajomych przy pogrzebie zmarłej, serdeczne składają dzięki

w smutku pogrążeni:
Michał Kociałkowski, mąż, Wiktorya, Jadwiga i Leonard dzieci.

Etablirt seit 1851.

Henry Schoellkopf,

No. 232—234 Ost Randolph-Str.,
zwischen Franklin- und Market-Strasse,
empfing soeben wieder eine Parthie:

Frischer Neunaugen und Stockfisch,
Marinirten Aalen und Forellen,
Salzsardellen und Sardellen-Butter,
Russ. Kaviar und Kieler Sprotten,
Norweg. Krauter-Anchovies,
Aechte Franzoesische Sardinen,
Appetit Sardellen in Buechsen;
Liebig's Fleischextract,
Eingemachte Zungen und Krebse,
Hamb. Roll-Haeringe, Aechte Russ. Sardinen,
Feinete Holl. Milchner Haeringe,
Franz. Erbsen und Spargel,
Getrocknete Pilze (Schwaemme),
Schweizer Kindermehl und Condesirte Milch,
Franz. Champignons, Kapern und Oliven,
Feinstes Mohn-Olivenoel,
Aechter Weinessig und Duesseldorfer Senf,
Gothaer Trueffel-Leberwurst,
Aechte Braunschw. Cervelatwurst,
Italianische Salami und Maccaroni,
Parmesan- Roquefort u. Neuschateler-Kaese,
Aechten Emmenthaler- und Krauter-Kaese,
Limburger-, Rahm- und Handkaese,
Fromage de Brie und Edamer-Kaese,
Strassb. Gaenseleberpasteten und Trueffeln,
Pommersche Gaensebrueste,
Franzoesische Kath. Pflaumen,
Getrock. Birnen, Kirschen, Heidelbeeren,
Deutsches Zwetschenmus,
Mohnsamen, Kuemmel, Koriander,
Deutsches Kartoffelmehl,
Frische Gruenkern, Linsen und Hirse,
Feinste Perlgerste und Weizengries,
Aechter Pariser Schnupftabak.
Deutsche Spinnraeder, Wollkratzer, Holzschuh,
Frische Gemuese-, Blumen- und Grassamen,
alles zu den billigsten Preisen bei

Henry Schoellkopf.
Wholesale and Retail Grocer.

Parafia
Św. STANISŁAWA
w Pulaski,

5 mil na wschód od Minto, w dyecezyi Yankton, D. T., poszukuje księdza polskiego (znajomość innego języka jak polskiego nie jest potrzebna). O stanie parafii można zasięgnąć wiadomości od angielskiego księdza onieknięcego się parafią pod adresem: Rev. **J. W. CONSIDINE,**
Manvel, Walsh Co., D. T.,

albo od sekretarza kościelnego pod adresem:

Joseph Nortoch,
in care of J. M. Sztarkowski,
Minto, Walsh Co., D. T.
(17 Jan 86)

!! FARMA !!

na sprzedanie lub na wymienienie na miejską posiadłość w Chicago.

Farma ta znajduje się w Brighton, Washington Co., Iowa. Jest 80 akrów 60 akrów uprawione i ze sadem a 20 akrów lasu.

Zgłosić się do właściciela:

Franciszek Bartodziej,
112 Wesson Str., Chicago, Ills.
(53–2)

MĄKA



Jedyną prawdziwą mąką z „Victoria" młynu pod nazwą Smith'a jest

Alexandra H. Smith'a Best, St Louis.

Wszystkie inne są podrobionemi. Nazwisko Smith jest bardzo powszechnem lecz jedyną mąką, która **obecnie** jest prawdziwą, jest

Alexandra H. Smith'a Best.

Nie dajcie się zbałamucić przez fałszywe przedstawienia.

ELISHA A. ROBINSON.
jedyny agent dla groserników,
róg Franklin i S. Water ulicy.
Stein, polski i czeski expedyent.

Listy polskie na poczcie.

684	Baranowski Tad.	801	Lowelski Kasper
685	Ba on Józef	810	Mach Marcin
651	Bonesz F.	814	Mański August
654	Boros T.	816	Marcinkowski St.
658	Cezat M.	818	Marnocha Franc.
664	Ohuda M.	820	Maza Iwan
668	Chwal Józef	822	Macek Karol
676	Oleślik Wiktorya	827	Musiał Jan
682	Czaplewski Fr.	836	Nowicki Marcin
689	Czestewski Lud.	848	Ockaj Andrzej
686	Fandedajski Zim.	849	Onziecki Michał
691	Frank Walenty	850	Opap Wacław
697	Fronczak Tomasz	852	Papłocki Jan
701	Gadz Zuzanna	857	Pawlak Kazimierz
702	Gburet Mateusz	858	Pisań-ki H.
709	Górski Jan	863	Pipka Franciszka
710	Grobowski F.	866	Polich Tomasz
711	Gramziński And.	908	Szereszewski J.
714	Hanas k Zofia	912	Seścik Wacław
738	Homolka Jós.	913	Seleśnicka Wikt.
740	Jaraba M.	915	Siedleński M.
745	Kalinowski Józef	918	Sirosławska Fr.
746	Kamics J.	919	Siwecki
747	Karob·likow S m.	921	Śliwińska Marcy.
761	Komralinka W.	922	Sosasz Jan
763	Korkowski Jan	926	Spychała M.
764	Kosecki M.	928	Stalnicki J. M.
768	Kosmolski Ant.	927	Suglich P.
771	Krauk Karolina	933	Swabek Józef
773	Krolicka Karolina	939	Thomsnek W.
782	Kurkowski Jan	943	Tomaszewicz T.
793	Lesmak Franc.	965	Woźny Jan.

Ceny Targowe.

(w składach hurtownych)

CHICAGO, 12go Stycznia 1886.

Mąka, zimowa	5.25@5.50
"Minnesota wiosenna	4.00@4 25
" " patent.	5.25@5.65
" żytnia	3.40@3.60
" żytnia w miechach	3 20@3.40
Pszenica No 2 buszel	82@84
" No 3 "	71@80
Kukurudza "	35@40
Owies	29@34
Żyto	54@60
Jęczmień	44@70
Wieprzowina, beczka	10.45@10.75
Smalec, 100 funtów	6.12½@6 82½
Szynki funt	7@9
Masło zwykłe	8@10
dobre	22@25
śmietankowe	31@38
Ser	9@11
Jaja, tuzin	16@21
Siano, tuna tymotka No. 1	11 50
" " " No 2.	10.00@10.50
mięszane	9.00—9.50
preryowe	7.00@8 50
Kartofle, buszel	52@75
Gęsi funt	7—9
Indyki "	8@9
Kury "	7
Kaczki, "	8@9
Żywe świnie	3.25@4.25
Owce	1.80@4.50
Krowy	30.00@60 00
Spiryt	1.16
Wyborne Florida cytryny, pudełko	2.25—2 50
Bananas,	1.50—2.50
Pomarańcze, pudło	4.00—4.00
Jabłka, beczka	1.75@4 50
Jabłecznik (cider) beczka	4 00
Kawa, funt Java	18½@24½
" Rio	10@12½
Cukier, pat.-loaf, funt	7½—7½
„ standard granulated	7
" standard A	6½
„ żółty	5¾@5
Ryż, Carolina, funt	6@6½
„ Louisiana	5½@5¾
Wełna	14@35
Łój	8½@5
Cybula beczka	2.00—2.25
Kapusta za sto główek.	4.00@6.00

Najtańsze Karty Okrętowe
Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich
PROSTEJ LINII PAROWCÓW



z różnych portów wyrabia

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,

Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywający do CHICAGO, zostają z dworca kolei żelaznej przezemnie odebrani i zamieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedjowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy.

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.

Władysław Dyniewicz,

532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.

CHICAGO Ill.

UKOŃCZONY

Pierwszy Rocznik TYGODNIKA
Powieściowo - Naukowego

obejmujący 832 stronnice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek. ze złoconemi tytułkami kosztuje $2.85

Teraz tylko za połowę ceny

$1.42½,

który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. Powieści te itd. w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson,* B. B. Throop, poczmistrz.
—*Brooklyn N. Y.* T. Kornobis.
—*Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—*Berlin, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
—*Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski
—*Cleveland.* M. Konrad i P. G. Freeman.
—*Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Częstochowie.* August l. Zalontz.
—*Dunkirk.* J. Szuberga.
—*Dubois.* Bonifacy Ziarnik
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Alojzy Nagowski.
—*Freeland,* Chas. C Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.,* J. W. Napierała.
—*Hazleton,* Zygmunt Twarowski.
—*Kansas City.* J. B. F. v. Paradowski.
—*Kewaunee.* Jan Brzeziński.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City,* H. Lipski.
—*Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake,* Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke,* John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
—*New York'u.* J. Wm Budzyński.
—*Northeim, Wis.,* Józef Chudyszewicz,
—*Pittsburgh, Pa.,* Jan Bruchwalski, Józef Rosiński i Wł. Szewczuga.
—*W Poznaniu,* W. Dronsutowicz.
—*Radom* A. Malinowski
—*Scranton,* Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński.
—*Shamokin,* St. Wejna.
—*Shenandoah,* D. Szymański.
—*St. Louis, Mo.,* Onufry Kozłowski.
—*Sw. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
—*Stevens Point, Wis.,* Jan Kubiaiak i W. Kieliszewski.
—*Toledo, O.,* M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
—*Wilkes Barre.* Józef Czernik.
—*Wilno,* M A. Mazany.
—*Winona.* Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

RODAKOM

żądającym książkę

„Zbiór Pieśni Nabożnych"

oznajmiam, że już wszystkie w Europie są wyczerpane, a w mej księgarni nie mam innych prócz tych, co zawierają 630 pieśni po dolarze a i tych już też nie bardzo wiele.

Dla tego rozpocząłem druk tej książki w

10,000 egzemplarzach

(dziesięć tysięcy.)
zawierającą 1,100 pieśni

Będzie w mocnej oprawie i kosztować będzie tak samo jak poprzednio $2.25. Nakład tej książki potrzebuje wielkiego kapitału. Więc kto przyśle przed wydrukowaniem tej książki $1.50, odbierze ją po ukończeniu. *W. Dyniewicz.*

HYNES, ENGLISH & DUNNE

ADWOKACI

79 Clark str., Rooms 20–21
naprzeciwko
NOWEGO „SĄDU"
Chicago.

W księgarni polskiej W. Dyniewicza są do nabycia:

Ks. Piotr Skarga
Żywoty Swiętych
STAREGO I NOWEGO ZAKONU.

Na każdy dzień przez cały rok.

Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauka przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

Oprawne w czarną skórkę po $8.00
oprawne w czarną skórkę wyzłacane brzegi $10.00

NORDDEUTSCHER LLOYD
BREMEN
UND
NEW-YORK!

Regularna pocztowo-parowa żegluga.
via SOUTHAMPTON.

Za pomocą tylko do przeprawy elegancko zbudowanych i ulubionych parowych okrętów:

Eider,	*Ems,*	*Fulda,*
Elbe,	*Werra,*	*Habsburg,*
Neckar,	*Donau,*	*Hohenzollern,*
Rhein,	*Gen. Werder,*	*Hohenstaufen,*
Main,	*Weser,*	*Nuernberg,*
Salier,	*Braunschweig,*	*Oder.*

Ważące 7,000 ton i siły 8 000 koni.

Z Bremen: W każdą niedzielę i środę
Z New York'u: W każdą sobotę i środę.

Parowce tej linii zatrzymują się w celu wypuszczenia pasażerów na ląd w Anglii i Francyi w Southampton.

CENY PRZEPRAWY

	z New Yorku:	z Bremen:
1. Kajuta. Parowce eks.	$80, $100, 1 $125	$65–$125
" starsze	$100	100
2. " ekspresowe	$60	$72.00
" starsze	$50	$30 00
Pokład "	$26	$27.00
" " starsze	$23	$25.00

DO BREMEN I NAPOWROT:

Na Parowcach starszych:

1. Kajuta	$185
2. "	$100
Pokład. Parowce ekspresowe	$52.00
" " starsze	$48.00

Dzieci od 1 do 12 lat połowę; pod rokiem wolne.

Parowce Norddeutschen Lloydu są niemieckie parowce pod niemiecką flagą i wyladują pasażerów swych w Niemczech. Na biletach, które się kupują dla krewnych i przyjaciół przybywających tu dotąd przez Bremen, trzeba dokładnie uważać, czy są wystawione przez Norddeutscher Lloyd, który jest jedyną prostą linią między Bremen a New York'iem.

Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N. Y.

Rata pasażerska Norddeutschen Lloydu na pokładzie z Bremen do Chicago kosztuje $31.00.

H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.
Generalni agenci zachodu.
W. Dyniewicz Agent. 532 Noble Str. Chicago.

Hamburgsko-Amerykańskie

Pakunkowe Akcyjne Stowarzyszenie.

Jedyna prosta Niemiecka Linia



Pocztowych Parowców

— pomiędzy —

New York'iem i Hamburg'iem

zatrzymująca się na podróży w tamte stronę w *Plymouth* (dla Londynu) i w *Cherbourg'u* (dla Paryża), a podczas powrotu w *Havre* (dla Paryża, Southampton lub Londynu.)

DNIE WYJAZDU:

dwa razy TYGODNIOWO.
Z New Yorku: w czwartek i sobotę.
Z Hamburga: w środę i sobotę.
Z Havre: W wtorek.

Jest to najstarsza linia niemiecka, która pośredniczy przeprawę pomiędzy Ameryką i Europą. Za ulubioną tą linią przemawia to, że od czasu swego istnienia przewiozła przeszło

1,250,000

pasażerów z wielkiem zadowolnieniem tychże.

Uznaną jest rzeczą, że strawy są wyborne.

TANIE CENY.

Tykiety z jakiegokolwiek miejsca w Europie do jakiegokolwiek miejsca w Ameryce po najtańszych cenach.

Wygody dla pasażerów w kajutach niezrównane. Dla międzypokładowych bardzo wygodne.

Tykiety na podróż dotąd i napowrót w kajutach lub na międzypokładzie zawsze po jak najtańszych cenach.

Zgłosić się do:

C. B. RICHARD & CO.,
61 Broadway, New York, | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*

— lub do —

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., Chicago, Ills.

B. STOBIECKA,
PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY
675 Milwaukee Avenue,



Leczy także
Wszelkie inne choroby

Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie

Proszę podawać dobry adres. bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

Felix Wodyński,

ARTYSTA

podejmuje wszelkie prace wchodzące w zawód rzeźbiarski, wykonuje je jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. Wyrabia ołtarze, kazalnice, konfesyonały w stylach rozmaitych i figury, jakie sobie kto życzy.

Wykonuje prace i oddawa ją gotową ze złoceniem i malowaniem li tylko za zamówieniem. Wykonuje także rysunki własnoręcznie na wszelkie roboty kościelne. Adresować proszę do biora Red-Gazety Polskiej, 532 Noble str., Chicago.

KARTY OKRĘTOWE
z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół, powinne udać się do

J. J. HAWELKI,

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzie indziej.

Ludwik Bœhme,

Skład broni palnej

jako to:



Strzelców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów wszelkich przyborów myśliwskich.

Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.

Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.

776 Milwaukee Avenue,
CHICAGO, ILLS.

BAUER'A

Skład Fortepianów i Organów.
Pracownia lubianych pianów Bauer'a.

Fortepiany:



BEHNING'A,
MILLER'A,
M'CAMMON'A
KNABE'GO
i innych.

Wygodne Ceny i warunki. Każdy instrument gwarantujemy na pięć lat.
Wprowadzamy towary muzyczne, instrumenty dla Kapel, smyczki i strony.
Nastrajamy, sporządzamy i polerujemy fortepiany.
Zatrudniamy tylko najlepszych robotników.

Rzeczywiście pierwszorzędne piano za umiarkowaną cenę.

„The Bauer Cabinet Grands," najdoskonalszy wyrób w dziale robienia pianów.

PRZEWODNI ARTYSCI UZNALI JE JAKO DZIWO WYKONANIA.

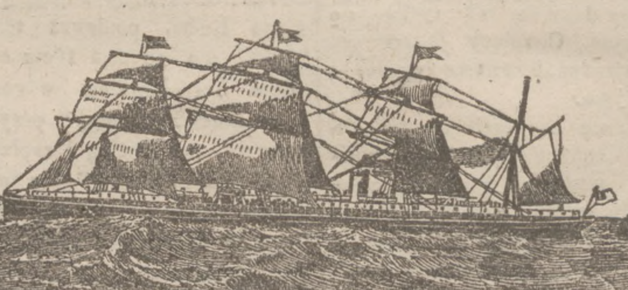
Czystość tonów i elastyczność klawiszów jest nieprześcigniona.

Illustrowane katalogi rozsełamy darmo.

Za własne wyroby dostaliśmy najwyższą nagrodę na wystawie centralnej

JULIUS BAUER & CO.,
156 & 158 WABASH AV., BLISKO MONROE UL., CHICAGO, ILL.

NA BALTIMORE!



Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

Północno Niemieckiego Lloydu.

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1883 przeszło 180,000 osób.

Parowce tej kompanii:

Braunschweig	3,200 ton.,	kapitan	Pohle
Nuernberg	3,200 "	"	Jaeger
America	3,200 "	"	Meyer
Hohenzollern	3,200 "	"	A. Meier
Hohenstaufen	3,200 "	"	Winter
Habsburg	3,200 "	"	Pfeiffer
Salier	3,200 "	"	Wiegand
Hermann	3,200 "	"	Baur

chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po następnych ratach:

Z BALTIMORE DO BREMEN

pokład .... $ 23.00
Dzieci od 1 do lat 12 połowę.

Z BREMEN DO BALTIMORE

Pokład $22.50
Z przylądków Skandynawskich .... $29.00.
Dzieci od 1 do 12 lat połowę, niemowlęta darmo.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

Ceny za podróż na międzypokładzie tańsze, jak u jakiejkolwiek innej kompanii.

Plac wylądowania w Baltimore jest zarazem dworcem kolei żelaznej Baltimore & Ohio po której może podróżny *taniej* się dostać na Zachód Ameryki, aniżeli z New York'u lub Philadelphii.

Skoro okręt z emigrantami przybywa do portu natychmiast urzędnicy kolei zamykają przystań do dworca dla wszystkich nienależących do służby kolejowej aby podróżnego ochronić od oszustów natrętnych, którzy zwykle po innych portach na przybywających z Europy czychają.

Szczególną uwagę zwracamy na wielkie korzyści, jakie podróżni Polacy mają na naszych parowcach, bo lubo służba na okręcie jest czysto niemiecka, jednakże dla Polaków kompania stara się szczegółowo o wszelkie wygody. Przesiadania z jednego okrętu na drugi nie ma u nas. Pasażer przepływa morze na tymże samym okręcie z Bremen do Baltimore.

Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

A. SCHUMACHER & CO.,
5 SOUTH GAY STREET,
Baltimore, Md
albo do
J. Wm. ESCHENBURG,
FIFTH AVENUE & WASHINGTON STREET
CHICAGO, ILL.

Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców

Północno-niemieckiego Lloydu.

Z BREMEN DO AMERYKI.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str. Chicago.

JAN ANGLEWICZ,
Winona, Minn.

JAN GAJEWSKI,
Green Bay, Wis.

JOZEF ROSINSKI,
Pittsburgh, Pa.

MARTIN WARNKI,
Berlin, Wis.

P. BOBKIEWICZ,
La Salle, Ill.

ST. BUDZYNSKI,
New York City.

JAN KUBISIAK,
Stevens Point, Wis.

Patrzcie Czytajcie!

Tani magazyn Pieców, Naczyń kuchennych i żelaztwa,

427 MILWAUKEE AVENUE

—Największy wybór—

Pieców kuchennych
No. 7 po $8.00 i 13.00.

Każdy piec zagwarantowany jako dobry do pieczenia chleba i nie pęknie.

Kotły do prania No. 7 po 90c.
" " " 8 po $1.00.
Menaszki (dinner pails) po 18c.
Rury do pieców po 15c.

SPRZEDAJĘ i KUPUJĘ TYLKO ZA GOTÓWKĘ

po ściśle równych cenach. Pamiętajcie na czeski sklep

Chas. Sokup
427 Milwaukee Ave., Chicago.
Mówimy po polsku.

TANIO! TANIO!
R. Stobiecki & Steele,
487 MILWAUKEE AVE,
naprzeciw poczty.

WIELKI

skład polski

mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.

487 Milwaukee Avenue,
Chicago, Ills.

R. STOBIECKI & STEELE

Dr LUCAS

PRYWATNA LECZNICA,
132 SOUTH CLARK STREET, CHICAGO, ILLS.

Godziny biórowe:
od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do pełności męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie doznają uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest gradnowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

PRYWATNYCH, NERWOWYCH
— i —
CHRONICZNYCH CHORÓB,

JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwczesny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej leczebnej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie.

MŁODZIEŃCY którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niesłuszna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwoliłyby zalać się rakiem, aż zgryzota zadręczyła im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

„Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywę dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań: spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię zrodziła; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry, cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieunikniony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i znieważasz naturę, siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

Mężczyzni średniego wieku, żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacy. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i uprzyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, naciągać i krępować wasze wątło ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniechał tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceni ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Chorob Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymuję się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie dozieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasz widok uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam więc was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:

Dr LUCAS Private Dispensary,
132 S. Clark Street, Chicago, Ill.